

4 mile — 19:02,6. Kula — 16,05 mtr.

Kusociński i Heljasz biją znów rekordy świata

Siedlecki w 10-boju 7862 pkt. W piątek wyjazd olimpijczyków

Przy pięknej upalnej pogodzie oficjalnego rekordu światowego rozegrano na stadionie miejskim w Poznaniu międzynarodowy o pół ctm. (a właściwie mecz międzymiastowy Wiedeń — Poznań).

Dobrze dysponowany mistrz Polski pożegnał się pięknym gestem z poznańską publicznością, która też nie szczędziła mu swych braw, 5 rzutów miał Heljasz powyżej 15 m. 50. Ostatnim ustalił nowy rekord Polski.

Nie gorzej spisał się nasz rekordzista świata Janusz Kusociński, który w biegu na 4 mile angielskie ustalił nowy rekord świata w czasie 19:02,6, bijąc rekord Nurmego, który wynosił 19:15,6 ustanowiony 1.X.1927 w Kuopio. Przy szalonym upale stanął o godz. 17-ej na starcie Kusociński z postanowieniem pobicia rekordu światowego. O godz. 17 min 03 starter p. mjr. Engel puścił go w podróż, którą rozpoczął w ostrym tempie, wytrzymując je z regularnością maszyny do końca. Po przebiegnięciu mniej więcej 1300 mtr. puszczono stawkę na 5 tys. mtr. czyli Kusociński miał przeszło 100 mtr. do wyrównania.

Już w pierwszym okrążeniu biegu na 5 tys. m. było widocznym, że Kusociński coraz bardziej dochodził swych przeciwników, to też odległość stała się zmniejszała. Po 10-ciu okrążeniach minął Tuscheke, po dalszym okrążeniu czołową grupę: Mialkasa, Schindlera i Jakubowskiego.

Na specjalne podkreślenie zasługuje gest Austriaka Schindlera, który nie tylko że sam zrobił mu wolne pole, lecz zwrócił uwagę polskim kolegom, że Kusociński ich miją.

Ogłoszenie tych dwóch wyni-



KOSTRZEWSKI I LORD BURGHLEY po biegu 400 mtr. przez płotki w Antwerpii prowadzą przyjacielską pogawiedkę, o której pisaliśmy w poprzednim numerze.

Olimpijczycy u premiera Prystora

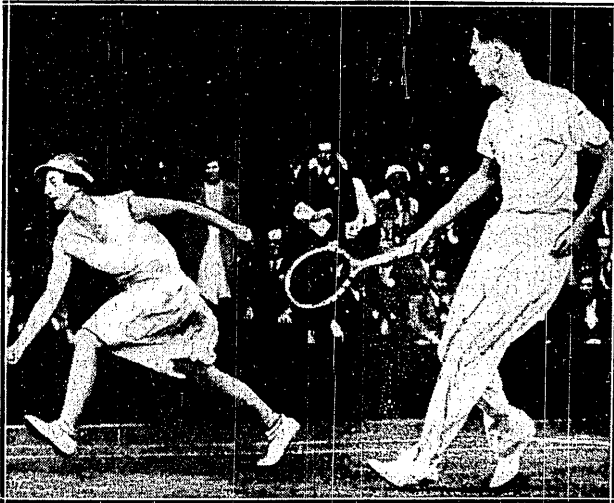
Olimpijczycy polscy zostali przyjęci w czwartek dn. 30 b. m. o godz. 17-ej herbata przez p. Premiera Prystora.

Siedlecki zakwalifikował się ostatecznie na Olimpiadę uzyskując w próbie pobicia rekordu Polski w dziesięcioboju (wtorek i środa na biegniach C.I.W.F.) znakomity wynik 7862,22 pkt., lepszy o 100 zgórą punktów od minimum olimpijskiego. Próba zapowiadała się niesławnie gdyż w pierwszym dniu osiągnął Siedlecki o 9 pkt. mniej niż w Katowicach; doskonałe

rzuty i tyczka przesadziły o rekordzie. Wyniki szczegółowe: 100 mtr. — 11,3, rzut kulą 13,99, skok w dal 639, skok w wys. 170, 400 mtr. 52,4, 110 mtr. płotki 16,2, dysk 43,29, oszczep 53,26, tyczka 350, 1500 mtr. 5:077.

Zaznaczyć należy, że mistrz olimpijski Yrjola osiągnął na zawodach eliminacyjnych 7644,92 pkt., a faworyt niemiecki Eberle 7790 pkt.

Sędziami przy próbie Siedleckiego byli pp. Forys, Baran, Herhold, Skwierczyński i Forys jun.



MISTRZOWIE AMERYKI — WILLS, MOODY I VINEZ. odnoszą zwycięstwo w czasie mistrzostw świata w Wimbledonie nad parą Stork—Hodges w grze mieszanej.

Pamiętniki Rana

na stronie 4-ej

ków wywołało tak na stadionie miejskim, jak i na stadionie Warty w przerwie meczu Red Star Olympique — Warta, gdzie nasi olimpijczycy byli obecni, huragorowe oklaski.

Zawody rozpoczęto niefortunnie biegiem na 110 mtr., który przyniósł mniej niż najmniejszą ilość punktów, bo 0. Oba przedstawiciele Poznania za zrzucenie płotków zdyskwalifikowano pozbawiając gospodarzy 3 cennych punktów dając gościom prowadzenie, którego nie odstąpili do końca za wodów. Te trzy punkty oraz brak Tigenera na starcie walcie się przyczyniły do porażki.

W poszczególnych konkurencjach były następujące wyniki:

110 mtr. płotki: 1) Langmayer (W) 16,1, 2) Deschka, 3) Garnarczy (P), 4) Marciniec (P), ostatni zdyskwalifikowano. Pchnięcie kula: 1) Heljasz (P) 16,05 rekord Polski, 2) Fussel (W) 12,88,5, 3) Janausch (W) 12,82,5, 4) Swietlik (P) 12,47. Skok w wys.:

1) Zeithöfer (W) 172 cm. w rozgrywce 175, 2) i 3) miejsce zajęli Drzyckiński (P) i Goński (P) po 172, 4) Lomoschitz 167.

100 mtr.: 1) Lechner (W.) 11 sek., 2) Biniakowski (P) o 2 mtr., 3) Plutner (W), 4) Pawlarczyk (P). Skok o tyczce: 1) Broksch (W) 3,72, 2) Langmayer i Adamczak (P) po 3,50. 4) Zakrzewski (P) 3,40. Próba pobicia rekordu Austrii przez Brokscha nie udała się.

400 mtr.: 1) Rinner (W) 49,8. 2) Biniakowski (P) 50 sek, 3) Iwański (P), 4) Gudenus (W).

Rzut oszczepem: 1) Turczyk

(P) 61,95, 2) Mikrut (P) 60,24, 3) Bezwođa 52,30, 4) Plutner (W) 48,31.

800 mtr.: 1) Lesicki (P) 1:58,2, (rekord Poznania), 2) Rosenkranz (W) 2:01,4, 3) Weigl, 4) Pawlak.

Skok w dal: 1) Plutner (W) 6,73, 2) Bauer (W) 6,69, 3) Drzyckiński (P) 6,31, 4) Hoffman (P) 6,28.

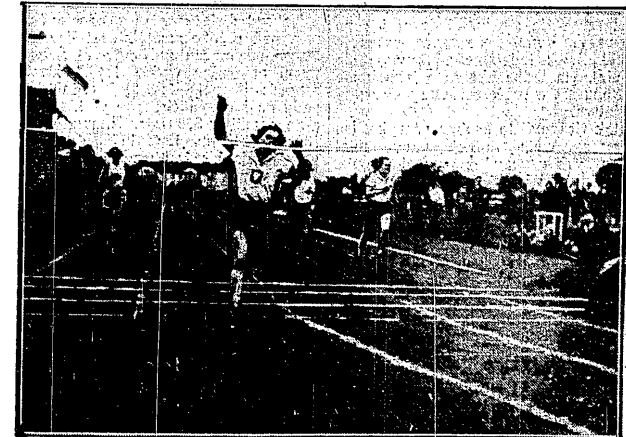
Rzut dyskiem: 1) Janausch (W) 45,26, 2) Heljasz 44,89, 3) Flissel 43,33, 4) Drzyckiński 35,93.

5000 mtr.: 1) Mialkas (P) 15:59,8, 2) Schindler (W) 16:04,4, 3) Jakubowski (P.), 4) Tuscheke (W.). Przez 10 okrążeń Mialkas i Schindler biegli razem. Mialkas wygrał na finiszu.

Sztafeta olimpijska 800, 200, 200, 400 mtr.: 1) Poznań w składzie Lesicki, Pawlak, Jezierski i Jakowski 3 min. 40,6 sek., 2) Wiedeń w składzie Rozenkranz, Lechner, Gudenus, Weigl.



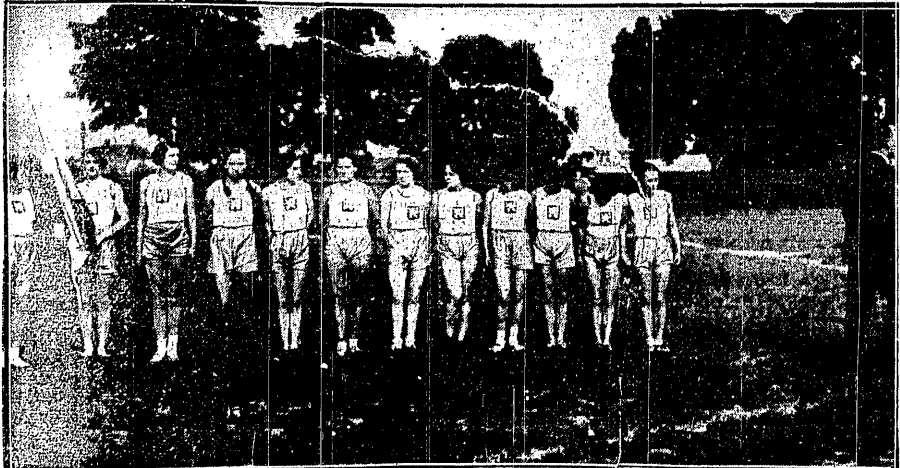
MATTI JAERVINEN bezkonkurencyjny oszczepnik świata, poprawił znowu własny rekord, osiągając wspaniały wynik 74,02 mtr.



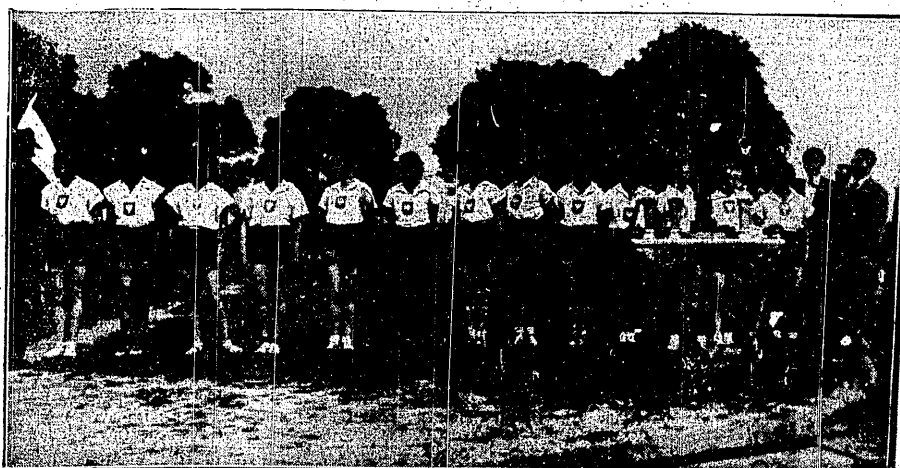
BREUEROWINA ODNOSI ZDECYDOWANE ZWYCIĘSTWO NA 100-MTR. w czasie meczu z Czechkami, zostawiając daleko z tyłu wszystkie swoje przeciwniczki i wyrównując doskonały rekord Walasiewiczówny (12,6).



12,60 M. PRZEZ PŁOTKI NA MECZU POLSKA—CZECHOSŁOWACJA zwyciężył się zdecydowanym zwycięstwem naszych płotkarek i zdecydowanie o wyśnięciu zwyciężczyni Schabińskiej (pierwsza od lewej)



DRUŻYNY KOBIECE POLSKI I CZECHOSŁOWACJI PRZED MECZEM LEKKOATLETYCZNYM WE LWOWIE, KTÓRY ZAKOŃCZYŁ SIĘ WYSOKIM ZWYCIĘSTWEM NASZEJ REPREZENTACJI



Majewski - mistrzem torowym Polski

Pierwsze w sezonie ciekawe i emocjonujące zawody

Poraz pierwszy w tym sezonie opuszczaliśmy teren WTC zadowolonymi: mistrzostwa sprinterskie Polski były widowiskiem emocjonującym i ciekawym. Pokazano wreszcie publiczności (niecierpliwym) to, czego daremnie dotychczas szukaliśmy na Dynasach: walkę równych rywali.

Oba półfinały i wszystkie trzy spotkania finałowe między Einbrodem i Majewskim nosiły piętno pierwszorzędnego sportu. Warto było przeczekać wszystkie przedbiegi i rozmaite demifinisy, by ujrzeć zaciętą walkę też w te oba finały w decydującym spotkaniu.

Mistrzostwo Polski zdobył ostatecznie Kazimierz Majewski (WTC), zawodnik stary i rutynowany. Pewne sukcesy osiągnął on już przed czterema laty (zwycięstwo nad Mazurkiewiczem), potem pauzował dłuższy okres i dopiero w tym sezonie wziął się do systematycznych treningów.

Kurt Einbrodt (Rapid — Łódź) nie jest zawodnikiem gorszym od Majewskiego. Jutro mecz tych kolarzy może przynieść wynik odmienny, niż rezultat mistrzostw. Ale szerokość gimy, o którą wygrał mistrzostwo Majewski, była w niedziele wyjątkiem przewagi nerwowej i psychicznej kolarza warszawskiego nad stremowanym i szesnastym łodzianinem.

W każdym razie w chwili obecnej mamy czterech równorzędnych sprinterów: Assad Bahador, Niciński, Majewski i Einbrodt. Tor, który zorganizuje spotkanie tej czwórki, ma w tej chwili zapew-

nione powodzenie i pełną kasę.

Do mistrzostw zgłosiło się 11-tu zawodników. Turowski nie stanął na starcie, tak że odbyły się cztery dwójkowe przedbiegi i dwa walki. W tych próbach Raab (Union-Touring — Łódź) wygrał z Panakiem (Legia), Fraczkowski (WTC) z Klattem (Union), Niciński (WTC) z Tschirschnitzem (WTC). Einbrodt (Rapid — Łódź) i Majewski przeszli do ćwierćfinałów bez walki.

Z rezerwą dodatkowo do ćwierćfinałów zakwalifikowali się Paul i Tschirschnitz. Łodzianin wyeliminował Panakę, a Tschirschnitz broń honoru stolicy przeciw Klatto-

Czwierćfinały: Majewski lekko mia o 2 długości Raaba (13,4 sek.), Fraczkowski o 3 długości Szmidta (13 sek.), Einbrodt ogładając się — Tschirschnitza (13,2 sek.) i Niciński — Paula (13 sek.). Wszystkie biegi wygrane bez poważniejszego oporu.

W półfinałach spotykają się

czterej najlepsi obecnie sprinterzy Polacy: Niciński, Einbrodt, Fraczkowski i Majewski.

W pierwszym biegu Majewski pozostawia o 2 długości za sobą

Minimum, którego nie było

Narzekania na upadek kolarstwa, na stopniowy a systematyczny rozkład jednego z najświetniejszych sportów, są powszechne i aż do znużenia zgodne.

Ostatnio mieliśmy kilka nowych przykładów cofnięcia się klasy naszych cyklistów.

W czasie przygotowań do Olimpiady Amsterdamskiej drużyna polska ustanowiła rekord w biegu 4 km. w czasie 5:04 sek.

Obecnie trenujący przedolimpijskie nie dają takich rezultatów. Gdzieś indziej w ciągu 4-ch lat uczyniono postępy, ba — obniżono rekord światowy w tym biegu aż do fenomenalnego wyniku 4:59,4 sek., u nas kolejno uzyskano czasy: 5:10,4 sek., 5:06,2 sek., 5:05,4 sek.

Ale wynosi minimum? Według oświadczenia organu oficjalnego P. Z. T. K. minimum ustalone zostało w wysokości 5:03,8 sek. Granicę tę powtórzyło w swoim czasie i nasze piśmo.

Działalność musiny władomości tej sprasować. Kochani chłopcy! Gdyby nawet udało się Wam obniżyć swój rezultat o półtora sekundy, to i tak ominięliby Was przyjemność użycia Kalifornii.

5:03,8 sek. jest ideałem. Komitet Olimpijski żadnego minimum nie ustalił. Wprowadzono Was w błąd, wprowadzono w błąd Związek Kolarski, WTC, prasę i całą opinię publiczną.

Redaktorem organu kolarskiego i twórcą nielubianego minimum jest p. Franciszek Szymczyk, gorliwie trenujący do wyjazdu z czwórka olimpijską. To wyjaśnia i tłumaczy wiele.

Jak najbardziej stanowczo i jak najbardziej trzeba zawołać: stop!

Mamy przecież obciążających kolarzy; nieźle wyniki, ciekawe imprezy i dużo zapłać. Nie możemy tolerować, aby dorobek tłumy zawodników orzekali i kompromitowali nieodpowiedzialni „działalcy”.

Lwów bije w tenisie Kraków 6:5

Emocjonujące walki na kortach lwowskich

We wtorek popołudniu rozpoczął turniej tenisowy Lwów — Kraków. Dotychczas Kraków wygrał dwa razy. W roku ub. drużyna krakowska nie mogąc zebrać swych najlepszych rakiet nie przyjechała na wyznaczony termin.

Wobec braku Jedrzejewskiego desygnował kapitan okr. krakowskiego w r. b. następujących graczy: panie: Pozowska, Bielecka, panowie: Tarlow-

ski, Horain, Liebling, Herbst. Do obrony barw Lwowa powołani zostali: panie: Orzechowska, Wesołszukowa, panowie: Hebda, Altschüller, Pohoryles, Kolecz i Kuchara — „Jaworski”.

Pierwszy dzień turnieju przyniósł każdej partii po dwa punkty. Z czterech gier nalekawsza było bodźce spotkanie Pohorylesa z dr. Lieblingiem. Lwowianin był bardzo dobrze dysponowany i wygrał nadszpejawa nie gładko. Orano prawie wyłącznie z głębi kortu przyczem Pohoryles po

pisował się szybko, ostrą piłką równo z prawej jak i lewej, nadto do brze się orientował i grał z myślą. Bardzo słabo wypadł serwis. Pod tym względem jeszcze więcej grzeszył dr. Liebling, który utracił wskutek złych serwisów kilka cennych punktów. Poza tym gracz krakowski zepsuł wiele piłek, forsując niepotrzebnie ścinane backhandy, które mu nie wychodziły.

Dramatyczny przebieg miało spotkanie Bielecka — Orzechowska. Orzechowska początkowo zupełnie słaba, z wolna się rozegrała i wykazała sta nowczo lepszą klasę od swej przeciwniczki, grającej prawie wyłącznie piłką defensywną. System ten okazał się jednak na dłuższą metę skutecznym, tymbardziej, że stosowany był z zadziwiającą pewnością i Bielecka wygrała.

Fatale w skutkach okazało się zestawienie „Jaworskiego” i Kolecza do gry podwójnej. Przód dobrze grający parze Tarłowski, Herbst nie mieli oni wogóle nie do powiedzenia, tymbardziej, że Kolecz i Kuchara popełniały ciężkie błędy taktyczne. Z graczy krakowskich lepszy był Herbst.

Zakończenie programu dnia tworzyła gra mieszana, w której p. Orzechowska i Hebda pokonali p. Pozowską i Horainę. Hebda czuł się zupełnie pewnie, to też niejednokrotnie zbytnio szarżował, wyrzucając nawet w niebardzo koniecznych wypadkach swą partnerkę. Ostatecznie jednak wybitna indywidualność Hebdy zade cydowała w trzecim secie o wyniku na korzyść Lwowa.

Wyniki techniczne były następujące: Bielecka (Kr.) — Orzechowska (Lw.) 6:4, 6:4. Pohoryles (Lw.) — Liebling 6:2, 6:1. Tarłowski, Herbst (Kr.) — „Jaworski” Kolecz (Lw.) 6:1,

6:2. Orzechowska, Hebda (Lw.) — Pozowska, Horain (Kr.) 6:2, 2:6, 6:2.

Drugi dzień turnieju miał nadzwyczaj emocjonujący przebieg. Losy walki wahały się do ostatniej chwili, każda ze stron bowiem zdobywała na przemian punkty, tak, że przed ostatnią grą wynik obojdy brzmiał 5:5. O zwycięstwie Lwowa zadecydowała gra mieszana z udziałem p. Wesołszukowej i Kuchara, oraz ze strony krakowskiej p. Bieleckiej i dr. Lieblinga.

Wobec słabej formy wykazanej w grach uprzednich zarówno przez p. Wesołszukową, jak i Kuchara w obu zwycięstwach nie liczone się już z możliwością zwycięstwa. Stało się jednak inaczej. Silna wola zwycięstwa i ambicja odniosły triumf. P. Wesołszukowa zmieniła się do niepoznania, brała wszystkie piłki pewnie, często atakowała i w decydujących momentach nie cofała się nawet przed smeczem. Kuchara grał energicznie, miał szereg doskonałych momentów, przypominających dawne dobre czasy. Para krakowska, w której początkowo nie doświadczył dr. Liebling, zaskoczona agresywnością przeciwnika grała przeważnie defensywnie.

Nadszpejowanie łatwo urosło się rano Kolecz i z Herbstem, który w singlu był mniej groźny niż w podwójce. Wesołszukowa nie zdołała przerwać nieszczytnej passy i tym razem prze grała zastrzeżenie zresztą z Pozowską. Zazarta walka rozwinęła się w grze podwójnej, w której rozstrzygnięto w sumie 36 remów z czego w drugim secie aż 24. Słabymi punktami byli: jednej strony Kuchara z drugiej Liebling, tak że główny ciężar spoczął na Hebdzie względnie Horainie. Ostatecznie lwowianie wygrali. Gra podwójna pań przyniosła znowu triumf krakowianom.

Horain w trzechsetowej walce wygrał z Altschüllerem, który po dobrym starcie w pierwszym secie zalał się nie mogąc dotrzymać kroku bardziej rutynowanemu i technicznie dobremu przeciwnikowi. Hebda załatwiła, nieprawdę łatwo z Tarłowskim, jednak krakowianin zademonstrował kilka doskonałych próbek swego talentu, pozwalającego rokować mu najlepsze nadzieje na przyszłość.

Robotnicy polscy w Gdańsku

Robotnicy trójmecz lekkoatletyczny Warszawa — Gdańsk — Szczecin rozegrany w Gdańsku przyniósł zwycięstwo w konkurencjach panów Szczecinowi 1211,41 pkt. przed Warszawą 1145,73 pkt. i Gdańskiem 1109,36, a w konkurencjach pań: 1) Gdańsk 783,41 pkt. 2) Szczecin 757,24 pkt., 3) Warszawa 653,65 pkt.

Reprezentanci Warszawy przegrali sztafeta 4x100 co w ogólnej punktacji zechepno je na trzecie miejsce. Wyniki techniczne zawodów były następujące: panie: 100 mtr. 1) Kasten (G) 13,7 sek., skok w dal 1) Kasten (G) 4,74 m., w skoku wwyż Wencłówna (W) ustanowiła nowy rekord robotniczy Polski 135 cm., Kasten (G) i Witwits (S) po 135 cm., kula Dank (G) 9,07, dysk (półtora ki-

lo) Dank (G) 26,30, sztafeta 4x100 mtr. 1) Szczecin 56,6, 2) Gdańsk 57,8; Warszawa nie skończyła biegu.

Panowie: 100 mtr. 1) Riner (S) 11,3, 2) Gintel (S) 11,6, 800 mtr. 1) Wirtholz (S) 2:06,8, 2) Muller (W) 2:10, 3000 mtr. 1) Gille (S) 9:42,6, 2) Koniarz (W) 9:51,1, w dal Schlegel (G) 593 cm., 2) Chabiera (W) 592 cm., w wyż Melnicka (W) 168 cm., 2) Węgrowicz (W) 159, dysk 1) Karsch (G) 28,22 cm., 2) Feist (G) 26,38 cm., oszczep 1) Boitler (G) 44,38 cm., 2) Chest (S) 43,72 cm., kula Karsch (G) 10,40 cm., 2) Langmak (S) 10,02 cm., 3) Węgrowicz (W) 9,80 cm., sztafeta szwedzka 1) Warszawa 2:12,7, 2) Gdańsk 2:13,6, 3) Szczecin 2:14,6, 4x100 mtr. 1) Szczecin 46,8, 2) Warszawa 48,5, 3) Gdańsk 49. (m. a.)

Po ostatnich sześciu meczach (niedziela i środa) tabela ligowa przedstawia się jak następuje:

1. Cracovia	10	16	33:11
2. Legia	9	14	22:9
3. Poznań	10	14	15:8
4. ŁKS	10	12	22:10
5. Garbarnia	8	10	18:14
6. Warszawianka	9	10	14:17
7. Wisła	9	9	16:19
8. Warta	10	7	20:23

9. Ruch 9 7 13:17
10. 22 p. p. 9 7 14:20
11. Polonia 10 5 11:29
12. Czarni 11 3 5:26

Rzecz jasna, że jest to tabela „skorygowana” zgodnie z decyzją wydziału gier Ligi, który anulował Czarnym 9 pkt. zdobytych w tegorocznych walkach ligowych.

Czy jednak decyzja ta będzie ostateczna — bynajmniej nie wiemy.

SKRZYŃKA POCTOWA

P. Wiesław Lip. Antwerpia. Dziękuję, ale z omówienia nie skorzystałem.

P. Szyrz. Łuck. Prosimy o krótkie parowierszowe wiadomości. O jakie upoważnienie Panu chodzi?

WKS Równe. Niestety, musimy ograniczać się do dotychczasowych rozmiarów.

P. Franc. Hop. Tuchola. Ekspertyz Panu nie ma nie wspólnego ze sportem. Nie możemy Panu udzielić żadnych wskazówek.

P. E. H. Poznań. Rekawice były osmionkowe.

P. Roman Her. Poznań. Tak obszer-

nym wykazem nie możemy służyć z powodu braku miejsca.

K. S. Gopłania Inw. Jedrzejowska i Dubrawska AZS Kraków. Zwierzytnieka 48, Hebda, Lwowski K. T. Pełczynska 53.

M. K. Jasio. Nie. Można.

P. Cz. Czas. Warszawa. Uwagi są tylko w części słuszne. Zapewne nie zna Pan dokładnie warunków organizacji wspomnianych zawodów. Trudno, aby jeden klub miał monopol na urządzenie wszystkich wielkich imprez.

Trybuna są przenośna i dają się ustawić w ciągu kilku godzin. Inne sprawy omawialiśmy w sprawozdaniu.

Fraczkowskiego (13,2 sek.). Fraczkowski walczył bez wiatru w możliwość swego zwycięstwa.

Drugi półfinał wzbudził ostry interes i uważany był za decydującą rozgrywkę. Ostatecznie Niciński nie bez słuszności uważany był za najszybszego kolarza warszawskiego (dwukrotnie zwycięstwa nad Majewskim w ostatnich zawodach), a Einbrodt jest bez konkurencji na terenie Łodzi.

Niciński objął prowadzenie. Einbrodt ucieka z przedostatniego wirażu i zostawia za sobą Nicińskiego o kilka długości. Przestrzeń ta już nie dała się odrobić. Niciński dochodzi na prostej do suportu, ale na mecie jest jeszcze o pół kola za łodzianinem. Einbrodt zrobił znakomity czas 12,2 sek., równy rekordowi Szamoty.

Finał rozegrany został w trzech biegach pomiędzy Einbrodem i Majewskim. Ze względu na szybkość osiągniętą w ostatnim biegu łodzianin startuje jako faworyt.

Tymczasem pierwszy bieg wy-

grywa o 2 długości Majewski. Einbrodt stosuje taktikę długiego finiszu i wspaniale rozkroczony traci na chwilę panowanie nad maszyną i zostaje momentalnie wyzuczony na wirażu o metr w górę. Z luki korzysta Majewski i wygrywa bez walki. Czas 13,2 sek.

Drugie spotkanie miało właściwie ten sam przebieg. Majewski na 400 mtr. przed metą, zyskuje 4 dłu gości, a przewagę jednej maszyny zachowuje do taśmy. 1) Einbrodt 12,8 sek., 2) Majewski.

Wreszcie spotkanie decydujące. Łodzianin zamiast stosowania poprzedniej taktyki, która trzykrotnie dała mu zwycięstwo, decyduje się tym razem na stosunkowo krótki finisz. Na wirażu prowadzi Einbrodt, góra obchodzi go Majewski. Na prostej walczą cały czas ramie obok ramienia. Na taśmie obaj demarżują, ale Majewski wyrzuca maszynę i wygrywa o gumę. Czas 12,8 sek.

Zwykłe ceremonie obłóczyn w mistrzowską koszulkę, kwiaty, powinszowania i fotografie. Einbrodt ze łzami w oczach schodzi z toru.

Trzecie miejsce zdobył bez trudu Niciński, zwyciężając w czasie 13 sekund Fraczkowskiego o pół długości.

Inne wyniki: mecz lotności trzykrotnie wygrywa Klaus przed Czarnowskim i Laskowskim, drużyna WTC (Popończyk, Włodarczyk, Drafiński i Paul) przejeżdża 4 km. w czasie 5:05,4 sek. Handicap 800 mtr. wygrywa Janociński (15 mtr. for) przegrywa Tschirschnitzem (0) i Raabem (5).

Drużyna polska

przed wyjazdem na Olimpiadę

Ostatnie posiedzenie Komitetu Olimpijskiego ustaliło ostatecznie skład naszej reprezentacji olimpijskiej.

W skład drużyny lekkoatletycznej wchodzić będą Kusociński, Heliasz, Pławczyk, Siedlecki, Wajsoł na i Schabiniński.

Wapiły jest nadal udział Wasławiecowi, która zwróciła się istnieć do P. K. Ol., z propozycją startu w barwach polskich uzależnia to jednak od ofiarowania jej posady instruktorki lekkiej atletyki w Polsce gdyż chce ona po Igrzyskach wrócić do kraju. P.K.Ol. nie może nieestety zapewnić jej takiej

Wiadomości o Igrzyskach

Mecz Polska — Szwecja rozegrany będzie na stadionie Legii 10 lipca o 17. Sędzią dr. Bauwens. Polewacz Polska wygrała ostatnio ze Szwedami dwa razy 2:1 w Katowicach i 3:0 w Sztokholmie w razie trzeciego zwycięstwa puha p. Brodatego, rozgrywany o r. 1921 przypadłby nam na własność.

Chmielowski i Ostrowski z Czarnych ukarani zostali dyskwalifikacją pierwszego jedynogrodniowa, a drugi dwutygodniowa, licząc od 21 czerwca.

Pilkarz wiedeński Hakohu, Donenfeld, ma grać podobno w barwach Cracovii.

Harisic z krakowskiego Wawelu wy stąpi podobno w barwach warszawskiej Polonii.

Suchocki, dawny skrzydłowy Polonii, wrócił do swego klubu i grać będzie stale. Wystąpił on już w barwach Polonii na meczu z Cracovią.

Chudzikiewicz z Marymontu przeszedł do Warszawy, ale na ostatnim treningu skreślił nogę i musi dłużej, czas pauzować.

Pogłoski o przejściu poznańczyka Maszaga do Legii nie są zgodne z prawdą, gdyż Maszag nie otrzyma zezwolenia.

Łatusiński wyleciał niespodziewanie na Śląsk i niewiadomo, czy przybędzie na sobotni mecz z Red Star.

Mitusiński, gracz Cracovii, został ukarany dyskwalifikacją pięciodniową za brutalną grę i obrażanie sędziego na zawodach Cracovii w dniu 10 lipca.

Trzy reprezentacje Krakowa rozegra 10 lipca mecze z Łodzią w Łodzi, z Tarnowem w Tarnowie i Białym Białym w Białym.

Wisła ma zostać zastąpiona dwoma bramkarzami: Jachimkiem z Warszawianki i Parkasem ze Sparty krakowskiej.

Polska drużyna piłkarska A. S. Polone wzięła porażkę w meczu z Polonią w Warszawie, co spowodowało, że drużyna ta została zastąpiona przez drużynę B. S. C. Chojasze-Rol tur nieję z Łodzi. Do walki stanęło 16 klasowych drużyn, w tym dwie z Polonii. Ze zwycięstwem Polonię nikt nie poważył nie liczył, to też do końca do finału dwóch drużyn polskich jest sukcesem doprawdy wielkim i niespodziewanym.

Turniej piłkarski państw słowiańskich odbędzie się w Pradze w dniach 4-8 lipca. Udział w nim wezmą Bohemian, Levisky, Hajduk, Sparta i Slavia i jedna z drużyn polskich, z którymi są jednak trudności, gdyż 10 lipca gramy ze Szwecją i czolowe drużyny nie dostaną zwolnienia dla swych najlepszych graczy.

Na konferencji klubów stołecznych z udziałem Sier. Polonii i Makabi w sprawie wspólnej reklamy postanowiono zwrócić się do WZOP z prośbą o pokierowanie ta akcją.

Ramillon został mistrzem francuskich zawodowców tenisowych białej Plac 6:4, 3:6, 8:6, 6:4.

Cracovia mistrzem wiosennym? Pięć zwycięstw nad ŁKS 3:1

Spotkanie dwu zespołów, zajmujących w tegorocznej kampanii ligowej czołowe miejsca, zapowiadało się wrecz sensacyjnie. Dla obu drużyn wynik miał decydujące znaczenie i stanowiąc prawie że o lokacie w wiosennym mistrzostwie. To też czynnik ten ściągając na boisko Cracovii 6.000 rzeszę publiczności, żadnej widoku sukcesu swego pupila, który w ostatniej pasji zwyciężył wysunął się na czoło maszych drużyn ligowych.

Zwycięstwo gospodarzy witaly huragany oklasków. Publiczność widziała w padających bramkach szczęście do ukazujących się na horyzoncie mistrzostwa Ligi. Przyszedł jednak należy, iż pierwsze minuty spotkania nie pozwalały przypuszczać, iż wynik meczu będzie już rozstrzygnięty w 44-ej minucie spotkania. Pierwsze momenty stały bowiem pod znakiem gry równej obu drużyn.

Oba zespoły świadome wagi spotkania, grając z początku nadzwyczaj ostrożnie, chwilami trochę nerwowo. Każda piłka podana jest po dokładnym przemyśleniu, każdemu ruchowi starają się grać nadając celowy kierunek. Niema bezbożowa i beznamiętna kopania. Tempo niezbyt intensywne.

Pierwsza dochodzi do opanowania Cracovia; zespół gospodarzy przy równej grze przeciwnika zaczyna szybciej orientować się w sytuacjach podbramkowych, a więc tam, gdzie rozstrzyga się los spotkania. A gdy jeszcze pomoc Cracovii, najlepsza w tym dniu linia drużyny, zapoznaje się ze słabymi stronami ataku przeciwnika, gospodarze stają się mniej więcej już po pierwszym kwadransie panem sytuacji. I jakkolwiek łodzianie zdobywają się na niejedną ładną akcję, to jednak nie nosi ona już w sobie zarodka niebezpieczeństwa.

Atak Cracovii to osobna rubryka. Do paury sprawnie funkcjonujący, miał najlepszych graczy na prawej stronie. Kubiński i Zieliński, prowadzący zadanie się w tabeli strzelców, klubu w tym sezonie, nie wdawali się w wzoraj w jakiejś misterne hiperkombinacje i posunięcia — co właśnie cechowało ich przeciwników — na gorącym terenie podbramkowym. Szybko i pewnie wysuwali się pod bramkę przeciwnika i tutaj umieli kończyć swe akcje. To też w 20 zaledwie minut potrafili zdobyć dla swej drużyny bramki — prowadzenie — zwycięstwo — punkty, jednym słowem to wszystko, co stanowi: kwintesencję spotkań ligowych.

Serie bramek rozpoczyna Kubiński, kładąc sytuację podbramkową ostry strzałem w róg. Cracovia prowadzi w 23-ej minucie 1:0. Wynik ten utrzymuje się długo, gdyż już w 30-ej minucie Kubiński, po ładnym biegu solowym podwyższa go do 2:0, a wreszcie w 44-ej minucie Zieliński skóśnym strzałem ustala wynik na 3:0.

Po przerwie goście dochodzą do głosu i przez pierwsze 20 minut są w ofensywie. Jest to okres walki defensywnej i pomocy Cracovii z atakiem Ł. K. S. U. Ze jednak linie tylne gospodarze grały celowo, przeciwnik zaś zapuszczał się w zawile kombinacje, niewiele z tego wynikało. Zaledwie jedna bramka strzelona przez Durkę w 9 minucie po biegu solowym. Na tem się jednak skończyło.

Atak gospodarzy „odsapniał”, przyszedł do siebie i wyrównał grę. Toczyła się ona jednak bardziej lewą stroną, mającą więcej inklinacji do posunięć kombinacyjnych i niebardzo nastroszona strzałow, z powodu kontuzji Ciszewskiego, który nie porusza się jeszcze pewnie, wec wynik nie uległ zmianie.

Drużyny wystąpiły w składach: Cracovia: Ofinowski, Pajak, Zachemski, Seichter, Chrusciański, Mysiak, Kubi-

ski, Zieliński, Malczyk, Ciszewski, Sperling.

Ł. K. S.: Frymarkiewicz, Karasiak, Gaflecki, Pegza, Steinke, Janczyk, Durka, Herbstreich, Tadeuszewicz, Szwajk, Król.

U zwycięzców defensywa na wysokości zadania. Pomoc była najlepszą linia drużyny. W ataku najlepszy Kubiński.

Łodzianie mieli dobrą linię defensywną, gdzie szczególnie wyróżniał się Karasiak. Pomoc miała dobrych graczy w Steinke i Janczyk, nie wytrzymała oni jednak tempa do końca. W ataku najgroźniejszy Szwajk i Durka, ten ostatni mało wykorzystany. Szwajk p. Schneider prowadził zawody wzorowo.

Kronika zagraniczna

Czwórmecz najsilniejszych ośrodków lekkoatletycznych Niemiec: Brandenburgii Niemiec Zachodnich, Poludniowych i Środkowych wygrała Brandenburgia przed Poludniem i Zachodem. Wyniki: 100 i 200 mtr. Jonath (Z) 10,6 i 22,3, 400 mtr. Büchner (S) 50,4, 800 mtr. Paul (P) 1:59,4, 1500 mtr. Helnap (B) 4:01,2, 5 km. Schaumburg (Z) 15:25, 110 pólki Welscher (P) 15,3; sztafety: 4x100 mtr. Zachód 42,2, olimpijska Berlin 3:21; w dal Bielebach (Z) 726, w wyż Betz (B) 183.

Tyczka Wegener (S) 4 mtr.; kula Reyman 14,56, dysk Seradai 43,30, oszczep Weimann 66 mtr.

Rekord światowy w sztafecie 4x200 mtr. pań pobili zawodniczki Brandenburgii na meczu z Niemcami Środkowymi osiągając wynik 1:45,8 (dawny rekord: Francja 1:47,6). Średnio wypadła na każdą biegaczkę 26,4. Inne lepsze wyniki: 800 mtr. Kimmel 2:22,1, 100 mtr. Kraus 12,3, kula, dysk i oszczep E. Braumüller 11,82, 39,24 i 42,15, w wyż Reindl 153, w dal I. Braumüller 545.

Na zawodach w Katowicach z okazji 50-lecia Vorwärtsu Laqua (Opole) przebiegł 100 mtr. w 10,5 (I), a Stoschek (Raciborz) rzucił oszczepem 63,20.

Stefani pokonał swego mistrza i nauczyciela Mompurga na turnieju w Dreźnie w stosunku 6:3, 5:7, 6:4, 4:6, 6:1. Friedleben wygrała z Reznickiem 1:6, 6:1, 7:5. Gra podwójna: Stefani, del Boni — Sertorio Elmer 7:5, 7:5, 13:11.

Niemcy wystawiają ostatecznie na mecz o puha Davisa przeciw Anglii w grze podwójnej Prena i Dessartia, gdyż eksperymety z Eichnerem i Jaeneckiem nie udaly się. Jaenecke będzie rezerwą w grach pojedynczych.

37,2 km. na godz. osiągnął Putkammer na przedolimpijskich zawodach kolarskich na dystansie 150 km. (czas 4:01:55). Drugi był Händel 4:07:19.

Wielka nagroda kolarska Republiki francuskiej przyniosła w przedbiegach zwycięstwa Honemana przed Osmelą, Gerardina przed Mourandem, Martinetiego przed Cognotem, Faick Hansena przed Pianim, Micharda przed Steffessem, Chapałaina przed Scheerensem i Engla przed Fauchaux. Wyścig drużynowy na 50 km. wygrali Bouchetron Mouton przed F. Hanselem i Marcelliem

Kusociński widziany przez oczy zagranicy

„Cztery sylwety“ red. Hermesa, prezesa belgijskiego Z.L.A.



NAJLEPSZA SZTAFETA ŚWIATA 4x100 MTR. reprezentować będzie Niemcy na Olimpiadzie w Los Angeles. Od lewej stoja: Lammers, Vent, Borchmeyer i Jonath.

Pod tytułem „Quatre silhouettes“ ukazał się w „Les Sports“ artykuł red. Edwarda Hermesa, prezesa belgijskiego Związku Lekkoatletycznego i doskonałego publicysty sportowego. Niezwykle interesująca praca p. Hermesa pozwalała sobie przytoczyć w całości i to nie tylko ze względu na wysoką i bardzo cenioną kompetencję autora — „Cztery sylwety“ to może przyszedł zwycięzcy olimpijscy.

Zwolna zsunęła się kurtyna — światło jest skończone. W pamięci jednak niezliczonych widzów utkwiły na zawsze obrazy czterech mistrzów, których czyniły dawne, obecne i przyszłe — nieraz jeszcze będą przypominały światu nazwiska Kusocińskiego, lorda Burghley'a, Lovelocka i Daranyi'ego.

Zeszłego roku Van Rinast trzymał się po przez cztery okrężenia. Wczoraj Kusociński prowadząc sam od startu prawie, pobił rekord jedynie za pomocą swego sztopera nie będąc „pchanym“ ani prowadzonym.

Polak przebiegał się przed startem chcąc jakby tym pobożnym ruchem ściągnąć nadziemskie siły na pomoc swoim niezrównanym warunkom fizycznym.

Jego styl w biegu jest dla nas czymś zupełnie nowym; tors jest prosty, krok średni o niezwykłej jednak regularności i szybkości. Kusociński różni się w moich oczach, zasadniczo od Nurmiego: Fin przez swoje marmurowe zimno, surowość maski i niechęć do entuzjazmu widzów — sprawia wrażenie legendarnego nad-człowieka, „Robota“ zmontowanego do biegania i który jak maszyna posuwa się w rytmie swych mięśni, nie spuszczać oka z bieżni i chronometru.

Nurmi zadziwia, ale nie wzrusza! Kusociński przeciwnie, przedstawia się tłumom w planie bardziej ludzkim.

Naturalnie poznać po nim można naturę Północy, przedstawicieli rasy falciniskiej na jego miejscu skąd

kałby z radości. Polak został panem siebie, nawet podczas swego honorowego okrążenia.

Poznać jednak było po płomieniu ożywiającym jego wzrok, po dyskretnym kurtuazji z którą się zwrócił do szalejącej z radości kolonii polskiej, że w piersiach Kusocińskiego bije serce; serce atlety które ożywione nadzieją, wabiło może, bało się zapewne, ale po osiągniętych triumfach, ponoszone jest radością i wesołem.

„Kusy“ (sic! przyp. red.) dopiero co zebrał owoc długoletniej pracy i tłum dlatego, że odczuwał w nim wyraźnie to drżenie wewnętrzne, — manifestował swą sympatię człowiekowi — jednocześnie z podziwem — atlecie!

Lord Burghley, rasowy i arystokratyczny, jest bezwzględnie jednym z najprostszych lordów starej Anglii. Spędziłem w jego towarzystwie miłą godzinę po zawodach.

Było nas paru przyjaciół — dla wszystkich Burghley, nie był ani lordem, ani mistrzem, ani deputowanym. Był miły i dowcipny o miłym i szczerym śmiechu — jednym słowem niezwykły towarzysz.

Obdarzony rzadko silną wolą,

przedstawił się Burghley w pełnej formie na Olimpiadzie. Czy wygra?

Na moje pytanie odpowiedział, że nadziei mu nigdy nie brak, ale przy wartości swych rywali europejskich i amerykańskich trudno będzie nawet dojść do finału. Nadzieje, jednak ma, mimo wszystko...

Lovelock, Nowo-Zelandczyk jest rywalem „czasów“ Ladoumego'a. Mały o różowej twarzy robi bardzo młode wrażenie — ma zresztą zaledwie 22 lata.

Pokrył swoje 1500 m. w 3,57 — przy pierwszym okrążeniu zbyt

wolnym i słabej konkurencji. Nie sądzę, by potrafił teraz biec rekordy Ladoumego'a. Być może należałoby ocenić Lovelocka, trzeba będzie poczekać do Olimpiady, gdzie znajdzie godnych sobie rywali.

Węgier Daranyi opuścił Antwerpię mocno zawiedziony. Słownie zbudowany, brązowy o greckim profilu, nie za wysoki i nie za ciężki — 88 kg. w pełnej formie — skarzył się biedą mocno na zimno.

Daranyi ma 26 lat. Wyniki swe zawdzięcza szybkości wyrzutu i intensywnemu treningowi. Marzy o zwycięstwie na Olimpiadzie.



GRACOVIA — POLONIA 6-2. Kisieliński, asekurowany przez Seichtera i Bulanowa w chwycie piłki.



DRUZYNA SIATKÓWKI ŁÓDZKIEGO KLUBU SPORTOWEGO zdobyła ponownie mistrzostwo Polski, triumfując w rozgrywkach finałowych nad zespołami AZS-u i Cracovii.

Mistrz na banicji

Rozmowa z Ladoumego o Kusym, dyskwalifikacji i planach

Prasa francuska pełna jest wiadomości o nowych rekordach światowych. Szczególnie wynik Kusocińskiego jest pieczołowicie komentowany, bo stosunkowo niedawny start Polaka nad Sekwaną, Paryż jeszcze dobrze pamięta.

W tonie prasy francuskiej wyznacza się jednak pewien żal. Oczywiście chodzi tu o Ladoumego. Czyta się między wierszami: „Wy się ośmielcie z waszych rekordów, a nasz Ladoumego, który jeszcze by niejedno mógł światu pokazać, skazany jest na bezczynność“. Ten ton pism paryskich zachęcił mnie do poszukiwania Ladoumego i do porozmawiania na temat nowych rekordów.

Znajduje go, gdy trenuje: na stadionie Jean Bouin biega 10 km.! Zawsze ten sam równy, wspaniały krok, styl, którego chyba nikt nie ma na świecie. „Julo“ kończy bieg. Przypominam się, poznałem go za czasów występu Kusocińskiego. Rozmawiamy. Nigdy bym nie wierzył, że Julo dopiero co przebiegł 10 km. Oddech zupełnie równy, serce bije spokojnie pod niebieskim swetrem.

— Wiec pan trenuje? — Trenuje, jak pan widzi — mój wi dziwnie smutno Julo — i na co

wałem się w tej sprawie w Związku. Gdyby nawet próba się udała, rekord nie będzie uznany, a sędziowie i klub, któryby taki bieg zorganizował, zostaliby zdyskwalifikowani.

— Jak się pan zapamiętuje na nowe rekordy światowe?

— Są one poprostu oszałamiające. Czasem Kusocińskiego jestem wprost zachwycony. Oglądając Polaka w Paryżu, zdawałem sobie sprawę, że mógł wtedy swój dystans pokonać w dużo lepszym czasie. Stawiam też b. wysoko wynik Lermonda na 3 km. w siewpku.

Obawiam się jednak, że więk-

szość tych wspaniałych wyników nie zostanie powtórzone na Olimpiadzie, pan rozumie, one są za piękne...

— Czy to prawda, że wyjeżdża pan na tournée po Ameryce w roli zawodowcy?

— To nie jest ścisłe, wprowadzić miałem kilka poważnych propozycji, ale ja ciągle mam isierkę nadziei, że przywróca mi prawa amatorskie, o czem marzę. Gdybym raz zastartował jako płatny zawodnik, byłoby to kresem moich snów.

Przyznam się panu, że nie mam zmysłu kupca, poprostu złebym się czuł w skórze płatnego biegacza. A przeto, mam żonę i dziecko, smutno mi się z niemi rozstawać na czas dłuższy.

Zegnam się ze znakomitym biegaczem, wyczuwam, że poruszylem tematy, które sprawiają mu naprawdę dużo bólu.

Żal mi cię, Julo.

Ostatnie depesze

TURYŃ. 29.6. — Tel. wł. — W meczu o puchar środkowej Europy Juventus pokonał w obec 30.000 widzów Fenerbaryosi 4:0 (1:0).

BUDAPEST. 29.6. Tel. wł. — W meczu o puchar środkowej Europy Węgry zremisowały z Ujpesti 1:1 (1:1) i dzięki zwycięstwu wiedeńskiego (5:3) zakwalifikowała się do dalszych rozgrywek. Widzów 10.000.

PRAGA. 29.6. — Tel. wł. — W meczu o puchar środkowej Europy Sparta pokonała Bolonię 3:0 (2:0) i mimo tego zwycięstwa odpada w dalszej konkurencji, gdyż w Bologni przed tygodniem została pokonana aż 0:5.

MARSYLJA. 29.6. — Tel. wł. — W sześciu dniach marsyliańskiej po 49 godz. (842 km.) prowadzi para Choury, Fabre 114 pkt. o okrążenie, przed van Kempenem, Blanchonnet 148 pkt.

PRAGA. 29.6. — Tel. wł. — Ekspedycja olimpijska Węgry rozegrała tu zawody, bijąc w meczu piłki wodnej Czechosłowację 4:0 (2:0). Bramki strzelili Nemeth, Vertessy i Halassy oraz samobójczą obronę Tomasok. Węgry B (5 rezerwowych i dwu Czechów) zremisowały z Czechami B (1:1). Inne wyniki: 100 mtr. Szekely 1:02,9. 2) Wann 1:04,5; 200 mtr. Barany 2:26,3. 2) Lederer.

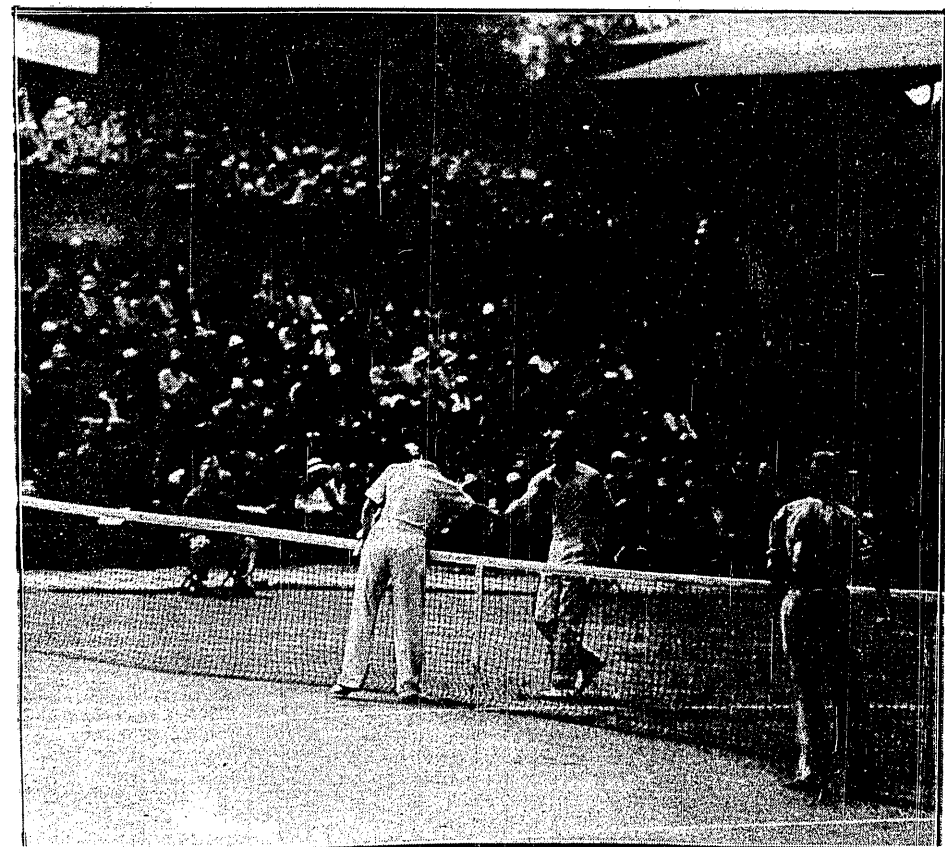
HELSINKI. 29.6. — Tel. wł. — Pierwsza partia Finów opuściła dzisiaj Helsinko i w drodze do Los Angeles. Wśród dziesięciu zawodników znajdują się Lehtinen i Nurmi, który zgłoszony jest do maratonu. Wyjazd Nur-



„MISTRZOWIE SZOSY“ OKRĘGU ŁÓDZKIEGO. Od lewej: Kolodziejczyk (2-gie miejsce) zwycięzca Odartus i Barłoszek trzeci w mistrzostwie.



JEŻEWSKI W AKCJI. obronca oPgoni (w środku) po wykopie piłki. Na lewo Jesionka (L.), na prawo Kuchar (P.), Hanin (P.).



PO OSTATNIM SPOTKANIU MISTRZA POLSKI W WIMBLEDONIE. Tłoczyński (z lewej strony) ściska dłoń Allisona, któremu ulekt w trzech setach, pokazując się jednak z jawną lepszej strony i zmuszając świetnego Amerykanina do pełnego wysiłku.



POGON — LEGJA 2:1. Od lewej: Jesionka (L.), Przeździecki (L.), Kucharski (P.), i Albański

Wisła - Polonia 1:0

Mecz dymisjowanych wielkości

Pierwszy tegoroczny występ dwu krotkiego ex-mistrza Ligi w Warszawie wypadł nad wyraz mizernie. Doprawdy patrząc na dzisiejszą Wisłę, nie chciało się wierzyć, że grają w niej ci sami gracze, dla których kilka lat temu nie było właściwie przeciwnika w Polsce. Nadwyrasła słaba technika, brak ci kawszej myśli, że ustawianie się i podawanie piłki — oto wszystko. Wspaniały duch bojowy zniknął bez śladu; czasami były tylko sekundy, gdy błysnęły resztki wielkich talentów Balcera, Kotlarczyka i Reymana I-go. Ale były to raczej momenty przykre niż wznieście: znamionowały zmierzchni i zachód.

Polonia gra swoją przystosowaną do znakomicie do przeciwnika: szarość, przeciętność, nuda, brak zespołowości. Wogóle mecz robił wrażenie, nie walki, a szumnie (o jak bardzo szumnie) polskiej ekstraklasy, lecz zawodów towarzyskich dwu miernych drużyn w których opylonych w kurzu old-bojów pomieszano z żółtodziobymi młodzikami.

Rezultat był smutny: przykro było patrzeć.

Zwycięzcy wystąpili w składzie: Koźmin; Kotlarczyk II, Olek; Jeziński; Kotlarczyk I, Bajor; Stefanik; Artur, Reyman I, Reyman II, Balcer.

Polonia: Kisielewski, Jelski, Butanow; Seichter, Ałaszewski. Odroważy; Szczepaniak, Puchniarz, Łanko, Suchocki, Biedrzycki.

Pierwsze pół godziny, a prawie mówiąc cały mecz był walka obu drużyn z piłką. O jakże okropnie przekazywała ona graczom, jak dziwnie była nieposłuszna i kornadła! Zresztą, jak zwykle gospodarze postarali się o to, aby zamiast jednej, elastycznej, idealnie okrągłej piłki dać jakąś starą, pokrzywioną, wieżącą w bucie purchawke. Okazuje się, że 10 czy 15-cie lat doświadczenia nie wystarcza nawet poto, aby wiedzieć, że dobra piłka to conajmniej 20-cia procent dobrej i pięknej gry.

Mecze o mistrzostwo kl. A. Warszawa rozegrane w środę przyniosły następujące wyniki:

Skoda — AZS 4:0 (3:0). Skoda wyśtała z Romanowskim na lewym i środku, AZS bez Koca. Zwycięstwo w pełni zasłużone osiągnęła Skoda dzięki świetnej grze trio obrony meko i Zaranka. Już w 8-ci minucie Żeliński zdobywa prowadzenie dla gospodarzy. W 13 minucie debiutujący po dwuletniej przerwie Romanowski zdobywa najładniejszą bramkę dnia głową z centrą Kościusza. Trzecia bramka strzela Kościuszka.

Po przerwie gospodarze zbytnio się już nie wysilali i 83 minucie Baryła strzela czwartą bramkę dla gospodarzy, ustalając wynik dnia. W AZS za widła obrona i pomoc. Sędzią był dobrze p. Laskowski.

Skra — Znicz 3:0 (3:0). Już w 20 minut po rozpoczęciu Skra ustanowiła wynik. Grając krótkimi podaniami zaszczytowała całkowicie Znicz i w równych odstępach czasu zdobyła trzy bramki ze strzałów Krasniewskiego II i Błazatka II.

Od tej chwili Skra wyraźnie się oszczędza. Dzięki nadzwyczajnemu szczęściu Znicz uchronił się od conajmniej dwucyfrowej porażki. Sędzią p. kpt. Wojcik słaby.

A może piłkarze nasi są tak dumni ze swych umiejętności, że grają umyślnie złośliwie, aby nie mieć wykreślowania z listy baletnicy... Krótko mówiąc mecz był haniebny. Balcer robił wrażenie stumie-

rowca wypuszczonego po raz pierwszy na boisko piłkarskie. Reyman II-go — człowieka chorego na podagrę, jego starszy brat — starego dżentelmena, który gra aby nie co rozruszać swe kości i mięśnie,

Artur i Stefanik — wstępniaków szkoły piłkarskiej.

Ostoją drużyny była pomoc i bramkarz. Koźmin, mimo że nie najpewniejszy technicznie, interwenjował zawsze skutecznie i w porę.

W pomocy dobra stara szkoła z demonstrował przedewszystkiem Bajora, który mimo absolutnego braku biegu i sztywności, prawie zawsze znajdował się na stanowisku. Kotlarczyk I niezły, ale nie

trzeba zapominać, że na vis-a-vis miał tylko Łankę i Ałaszewskiego. Jeziński taki taki.

Obroncy byli już słabsi, bo to że nie stracili bramki jest raczej zasługą Koźmina, a prawdę mówiąc... na padu przeciwników. Indywidualnie Kotlarczyk II lepszy od surowego jeszcze i „dzikiego” Oleksika.

Polonia miała dwu dobrych graczy: Butanowa i Seichtera, pięciu przeciętnych: Jelskiego, Szczepaniaka, Suchockiego, Ałaszewskiego i Odroważy; czterech... lepiej nie mówić.

Zwłaszcza Puchniarz, a przedewszystkiem Biedrzycki dali wprost koncept gry bezmyślnej i prosto kompromitującej.

Mimo tak potwornych luk w swej ofensywie do gospodarzy należało dobre 60 procent gry. Mamy jednak wrażenie że 100 procent też nie wystarczyłoby, aby strzelić choć jedną bramkę. Ci panowie po prostu nie mają o tem pojęcia, jest to dla nich tak niemożliwe do rozwiązania jak kwadratura koła, czy stworzenie perpetuum mobile. Liczyć oni mogą tylko na przypadek, ale nie na zjawia się nieestetycznie, że nie zjawia się, więc rezultat brzmiałby rzecz jasna do zera.

Cóż można jeszcze o meczu takim napisać. Chyba to że sędzia p. Blachut ze Śląska dostosował się godnie do całego towarzystwa i był w swych rozstrzygnięciach równie nieudolny jak gracze w swych „najstarszych” tak. Tak więc pierwsza bramka padła w 30-ci min. po pięknym biegu, ale je szcze, ładniejszym odepchnięciu Seichtera ręką przez Balcera ze strzału Reymana wspomaganego przez... Odroważy.

Natomiast drugi gol strzelony w dwie minuty potem zupełnie prawdziwie przez Reymana II z centrą Stefanika został nieuwzględniony z powodu rzekomego spalonego.

Pozatem było jeszcze kilka obustronnych popisów (Balcer, Łanko, Biedrzycki) jak nie należy strzelać do bramki, no i gorące oczekiwanie kiedy ta nuda nareszcie się skończy.

KATOWICE, 29.6. — Tel. wł. — W Michałowicach odbył się mecz piłkarzy pomiędzy miejscowym klubem Jeziński i Reichsbahn-Sportverein — Gliwice. Liga drużyna niemiecka uległa doskonałemu grającemu Ślązakom 1:2 (1:1).

W spotkaniu towarzyskim K. S. Napród Zależę pokonał Pogoń Katowicka 4:1 (3:0). W Mysłowicach odbył się mecz pomiędzy miejscowym KS-06 a Czarnymi ze Lwowa. Lwowianie ulegli atakowi Mysłowiczom w stosunku 1:3 (0:2). W wtorek grał również Czarni w propagandowym meczu z drużyną kombinowaną z Odry w Szarleju, Wawelu z Nowej Wsi i Pogoni z Nowego Bytomia. Także i to spotkanie przyniosło lwowianom porażkę w stosunku 1:5 (0:3).

W ramach pływackiego meczu w Bielsku katowicki E. K. S. pokonał miejscowy Hakoach w pilce wodnej w stosunku 6:1. Karliczek pobli rekord polski na 100 mtr. nawzajem osiągając czas 1:16 s.

W Bielsku rozpoczął się wtorek międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem czołowych graczy Czechosłowacji, Śląska, Krakowa i Śląska opolskiego.

Wimbledon zasypany sensacjami

Kłęski i zwycięstwa faworytów

W środę Polacy zakończyli swój żywot wimbledoński. Jedźrejski, Tłoczyński plegli w krótkich dwu setach parze Sigart, Hopman, która to para w chwili potem wielominutowa siła parę angielską Round, Oliff.

Trzy dni ostatnie stały pod znakiem wieli sensacji. Przedewszystkiem wice Australijski Crawford, który jeśli chodzi o umiejętności jest już mistrzem świata, a nie ma tylko nerwu do walki, „obudził się” w singlu. W dublu bowiem „spał” i jego partner Hopman, z którym tworzy teoretycznie jedną z najlepszych par świata nie mógł poradzić przeciw Japończykowi Satoh, Miki.

W grze podwójnej manny już ćwierćfinalistów: w półfinałach spotkali się Allison, van Ryn — Brugnon, Borotra oraz Perry, Hughes — Boussus, Merlin. Francuzi tu przynajmniej ratują swój nadszarpnięty autorytet, ale czy przeżyją półfinały? Anglosasi są zdecydowanie faworytami.

W grze pojedynczej Crawford wyrósł na faworyta Wimbledonu. Jego mecz z Perryem był krótki i przekonujący. Australijski jest również szybki przy siatce, ale znacznie regularniejszy w grze kortu. Austin zrewanżował się za zeszłoroczną porażkę Shieldsowi, bijąc go po ciężkiej walce i wyrastając na bohatera tenisistów angielskiego i faworyta mistrza Satoh jest po Wimbledonie zdecydowanie w pierwszej dziesiątce tenisistów świata, pobli bowiem przekonał się, że w pierwszej zeszłorocznego Wimbledonu Vines bez trudu opanował żywiołowość pogromcy Borotra, Maier-

ra i zapewne znalazł się w finale. W grze parz sensacją była gładka porażka (mecz trwał pięć kwadransów) Krahwinkel z Jacobs, pokonaną przez Jedźrejską w Berlinie: jeszcze większa niespodzianka była jednak przegrana Mathieu z Jacobs.

Willis, Moody oddał jeden tylko gem niezłej bądź co bądź Round. Jest ona klasa dla siebie. Takiej wielkości niema wśród panów. Brak jest owej wybitnej indywidualności, która był Tilden czy Cochet. Finaliści, to młodzi chłopcy, z którymi nie można o niczem innym rozmawiać jak o temisie.

A jednak Wimbledon jest ciągle przepelniony. Jak za dawnych, dobrych czasów. Single panów: Cwierćfinaly: Mathieu — Nuthall 6:0, 6:0. Heeley — Whittingstall 6:3, 4:6, 6:0. Willis Moody — Round 6:0, 6:1, Jacobs — Krahwinkel 6:2, 6:4.

Półfinal: Helen Jacobs — Mathieu 7:5, 6:1. Single panów: Cwierćfinaly: Satoh — Wood 7:5, 7:5, 2:6, 6:4. Vines — Maier 6:2, 6:3, 6:2. Crawford — Perry 7:5, 8:6, 2:6, 8:6. Austin — Shields 6:1, 9:7, 5:7, 6:1.

Gr podwójna panów: Lester, Lee — Sharpe, David 2:6, 5:7, 6:1, 6:2, 6:2. Menzel, Oliff — bracia Fletcher 12:10, 7:5, 1:6, 3:6, 6:1. Perry, Hughes — Rogers, Aoki 6:3, 6:3, 7:5, Wood, Mangin — Macgregor, Redall 6:2, 7:5, 6:4. Allison, van Ryn — Gregory, Collins 6:4, 6:1, 6:4. Boussus, Merlin — Avoiry, Ritchie 6:1, 7:5, 6:1. Satoh, Miki — Crawford, Hopman 6:4, 10:12, 6:1, 3:6, 7:5. Borotra, Brugnon — Gander Doye, Wilde 6:3, 6:1, 8:6.

Cwierćfinaly: Borotra, Brugnon — Lee, Lester 6:4, Allison, van Ryn — Menzel, Oliff 6:4, 3:6, 8:6, 6:3. Hughes, Perry — Mangin, Wood 7:5, 7:3, 6:3. Boussus, Merlin — Miki, Satoh 6:2, 6:4.

Rozmowa z Cochetem

o kłęsce z Collinssem

„Moja porażka była zupełnie regularna („tres reguliere“). Collins grał przeciw mnie po wyżej swej normalnej formy, popelniał znikomą ilość omyłek.

W tenisie z każdym rokiem

jest coraz większa konkurencja i jest coraz trudniej wygrać w jednym sezonie temu samemu graczowi mistrzostwo Francji. Wimbledon z powodu różnorodności kortów na których się gra”.

Ostatnie piłki Polaków w Wimbledonie

Przegrana Jedźrejskiej i Tłoczyńskiego

London, 24 czerwca.

Wczoraj Jedźrejska grała z Krahwinkel. Niemka wylosowała serwis i zdobyła pierwszego gema. Chociaż zasadniczo serwis Jedźrejskiej się nie udało przez cały czas gry, jednak pierwszych piłek Niemka prawie nigdy odbić nie mogła.

Od początku Jadzja dosłownie swego konika, czyli zaczęła ostrze liwać. Niemkę po rękach to z prawej, to z lewej. Gra ślicznie, prowadzi aż do stanu 4:3. Potem Krahwinkel wyrównuje i trzema gemami zrzędu kończy pierwszego seta 6-4, a właściwie kończy go sama Jedźrejska doublefaultem.

W trakcie tej gry odbywał się na centralnym korcie pojedynk Shieldsa z Andrews'em. Oklaski ośmiotysięcznego tłumy strasznie przeszkadzały grać. Pojedynk ten trwał w ciągu 5 setów, z których trzeci skończył się 15-13 dla Shieldsa.

Tuż obok przegrywała pani Valerio z Mathieu. Ta sama Valerio o której Myers dziś opowiada na-

stępująca rzecz: w jednym z turniejów w Rzymie w finale, w gemie kończącym mecz piłka chodziła 300 razy, wymiana ta trwała 19 minut, na sąsiednim placu w mekskim dublu zdażyli zgrać 5 gemów.

Lecz wróćmy do naszego pojedynku.

Drugi set różnił się od pierwszego tylko tem, że prowadziła cały czas Niemka. Przy stanie 4-1 dla niej, właściwie już straciłmy nadzieję. Przecie Krahwinkel gra naglej w trzecim secie. Przy stanie 4-5 Jadzja zaczyna znowu bardzo skutecznie strzelać, lecz już

Na zawodach eliminacyjnych w Hel singforsie i w Abo próba pobicia rekordu Kusociego nie udała się całkowicie, gdyż Lehtinen przebiegł 2 milie ang. (3218 metr.) w czasie 9:11,5 (rek. sw. 8:59,4), bijąc po zaciętej walce Isoholla o 0,1 sek.

W świetnej formie natomiast był Matti Järvinen, który pobli rekord światowy w rzucie oszczepem, osiągając 74,02 mtr. Poszczególne rzuty były: 70,96, 68,90, 71,09 i 74,02. Larva miał na 1500 mtr. 3:59,2, a Reinikka w skoku wysiż 192, na 1000 mtr. Mickelson pobli w czasie 2:31,2 Purje

Niemka czuła mecz w reku.

Wynik meczu trzeba nazwać zupełnie sprawiedliwym. Krahwinkel, która miała setbol z Willis Moody, rzeczywiście gra bardzo dobrze. Gra z głową, nigdy nie ryzykuje, wszystko bierze, może tylko serwis mógłby być lepszy. Ma jedną ogromną zaletę, której nie posiada Jedźrejska — to nie złołonna wole zwycięstwa. Żadne niepowodzenia, tembardziej chwilowe, nie wytrącają jej z równowagi, a pobudzają właśnie do jeszcze większej zaciętości. Doświadczanie takie nabywa się z wiekiem.

Ostateczny skład reprezentacji lekko atletycznej został ustalony w sposób następujący: oszczep Penttila, Al. Järvinen i Seppala, młot Porhola, dziesięciobój A. Järvinen i Yrjöla, 3 km. z przeszkodami Toivonen i Mattilainen, marator Nurmi i Toivonen, dysk Kotka, 1500 mtr. Purje i Luomanen, 5 i 10 km. Lehtinen, Isoholla i Virtanen, 1100 pioleti Sjöstedt, kula K. Järvinen. Uderza brak Strandvall na 400 mtr. Jest on Szwedem fińskim i jako takiego związek go bojkotuje, co wywołało wielkie wrzenie w prasie.

Leader, partner Tłoczyńskiego w dublu, okazał się „do lufu”. By le gracz Polak, z tych lepszych, byłby skutecznie pomógł Tłoczyńskiemu do wybrnięcia w pierwszym spotkaniu (de la Porta i Gunn).

Pozatem — czego można spodziewać się po parze dżentelmenów, którzy po raz pierwszy w życiu spotykają się na korcie przed samym meczem. Przegrali więc 5-4, 3-6, 7-5, 6-1. Ciekawym był trzeci set, kiedy przeciwnicy prowadzili 5-1 i mieli 40-0, z trzema setbolami, potem Tłoczyński z Leaderem wyciągnęli 6 gemów z rzędu. Badz co badz de la Porta i Gunn w zeszłym roku grali na centralnym placu.

Sa pewne trudności ze zgłoszeniem Tłoczyńskiego do turnieju po ciszeniu, gdyż ponoć na pierwszej rundzie na wszelki wypadek trzeba było już to zrobić. Nie zapomnieli o tem Cochet. Przed grą z Collinssem zapisał się i ma teraz szanse a nawet pewność wygrania turnieju.

W. Hulanicki.

Edward Pan

MOJA KARJERA

Przedruk i przekład wzbroniony



Bokserzy wagi ciężkiej, kolesy, „gwoździe” zawodów pięciarskich stracili ostatnio znacznie na popularności. Przynajmniej w Ameryce. Wycofanie się takich supersów jak Dempsey, Tunney, a przedewszystkiem mafa stosunkowo liczba na prawdę klasowych pięściarzy w kategorii najniższej, wpłynęły na wzmożenie sympatii tłumku zawodnikom lżejszym.

Bez wątpienia mecz o mistrzostwo świata wszechwag zgromadzi tysiące publiczności, zwłaszcza, że Yankesom zależy ogromnie na powrocie tytułu do rąk amerykańskich. Nowy stadion, na którym odbyło się spotkanie Sharkey — Schmeling obliczony jest na 85 ludzi.

W każdym razie jednak w ubiegłym sezonie największym powodzeniem cieszyli się bokserzy „środkowych” wag: lekkiej i półśredniej.

O zawodnikach tych kategorii wie się u nas bardzo niewiele. Każdy chłonek interesujący się boksem zna zapewne nazwisko Paolino, którego kwalifikacja obecnie na dwunastem miejscu w świecie, wtapie natomiast czy wielu wieszalo o Los Brouillard, zeszłorocznym mistrzu świata w półśredniej, Jimmy Mc. Larnin, Canzoneri, Bat Battalino, Petrolle i innych.

Podając tę garść wspomnień ze swojej kariery pięściarskiej, zapoznam pokrótkę polskich miłośników boksu z osobami tych „nieznanych” mistrzów, którzy za oceanem cieszą się kolosalnym wzięciem i są gwiazdami pierwszej wielkości.

Jeśli chodzi o moją karierę, to historia nie będzie długa. Zdecydowałem się pisać, bo i

mówią i piszą o mnie inni. Chcę teraz powiedzieć trochę sam o sobie.

Przypomina mi się przeczytane gdzieś, kiedyś zdanie, że „każdy ma swój kwadrans”, który stanowi może o dalszym jego życiu. Miałem i ja go również i nie przespałem bynajmniej. Biorąc pierwszy raz rekwizy bokserkie do rąk, zrozumiałem, że boks jest dla mnie, a ja dla boksu.

W początkach 1926 roku jeden z kolegów, z którym pracowałem, podsunął mi myśl, aby zapisać się do jakiegoś klubu sportowego.

Posłaliśmy do P. T. A. Najwięcej imponowało mi wypychanie ciężarów. Spróbowałem skwapliwie swojej siły... i okazało się, że nie mam jej dużo.

— Trzeba trenować — pomyślałem sobie — wyrobie muskuły, będę dźwigał. Predko jednak zmieniłem decyzję. Było to dla mnie zbyt nudne. Zabrałem się do walki francuskiej, lecz niedługo zrezygnowałem z tego.

— Boks! Tyle razy człowiek emocjonował się w kinie. A może by tak wziąć się do boksu?

Następnego dnia po ośnięciu jakiego doznałem na mwał, że może przypadkiem zostanie kieszkalaki 29,6 dyś wielkim i głośnym bokse-rem, zawiłem się w polskiej YMCA na Miodowej. Byłem przygotowany na wszystko.

Nie było tam jednak tak strasznie, jak sądziłem. Nietylko nie obito mnie z miejsca, ale

na pierwszy raz, jako nowicjuszowi, nie pozwolono mi walczyć wogóle. A trzeba powiedzieć, że rwałem się do bicia.

Pierwszy sparring w swoim życiu zrobiłem z Piotrem Kurnickim. Właściwie on zrobił ze mną, bo wyszedłem z porządnego spuchnięciem okiem. Ale poznałem smak boksu i zapaliłem się.

Kurnicki zachęcał mnie do pracy, przyznając jednocześnie otwarcie, że sam nie opanował dostatecznie tej sztuki, aby mógł uczyć kogoś. Skierował mnie do por. Laskowskiego, najwięcej cenionego wówczas instruktora.

Zaczęła się praca na dobre. Było ciężko. Pracowałem w fabryce na Pradze, do YMCA biegałem kilka kilometrów. Na tramwaj przeważnie nie starczało. Potrzebowałem odpowiedniego, lepszych warunków materialnych. Byłem waty, słaby, ale uparłem się.

Por. Laskowski kiwał nieraz powątpiewająco głową. Nie miał do mnie wielkiego zaufania. Mylił się, z czego się teraz napewno cieszy — niemniej ode mnie.

Po dwóch miesiącach zaprawę stało do walki z mistrzem Warszawy Reuttem, przwbrawszy wymysłony przez por. Laskowskiego pseudonim: Ran. Wygrwałem na punkty, choć w trzeciej rundzie jestem kompletnie „wypompowany”.

W krótkim czasie po tem bię na punkty mistrza Łodzi — Lewandowskiego, a zaproszony na mecz rewanżowy, zwyciężam ponownie w trzech star-

ciach.

I na tem kończy się moja kariera amatora.

Na jesieni 1926 r. przybywa z Paryża znany nasz bokser i publicysta sportowy Wiktor Junosza-Dąbrowski. Zostaje on instruktorem w polskiej YMCA na miejsce por. Laskowskiego, który wyjeżdża z Warszawy.

Wiktor Junosza zaimuje się mną z całą troskliwością. Twierdzi, iż mam talent. Podoba mu się mój upór. Znając moje ciężkie warunki egzystencji, proponuje mi rzucenie się na profesjonalizm. Wierze w siebie i nie waham się.

10 października Junosza organizuje wieczór bokserki zawodowców, na którym walczę z mulatem Gibbons'em. Przegrywam na punkty. W spotkaniu rewanżowym przegrywam również.

Nie pracuję już jednak w fabryce, jestem wolny i zapamiętałem trenuje, instruując jednocześnie w YMCA. Lekcjami boksu zarabiam na życie, a lekcyi tych przybywa. Po kilku miesiącach prowadzę kursy już we wszystkich prawie klubach warszawskich.

Junosza znajduje mi przeciwnika i urządza mecz w Dolinie Szwajcarskiej. Spotykam się z Matuszewskim z Poznania i 6 rund daje wynik nierozstrzygnięty. Powtórna z nim walka wygrywam k. o. w 2-iej rundzie.

Dwa tygodnie później już w pierwszym starciu nokautuje Kuczkowskiego, b. mistrza Polski, lecz meczu te nie dają mi pełnego zadowolenia. Chcę

się zmierzyć z jakimś dobrym zagranicznym bokserem.

Przyjeżdża akurat wówczas w odwiedziny do krewnych nie jaki Schleiffer, ex-mistrz armii amerykańskiej. Schleiffer, który kiedyś był może dobrym pięściarzem, jest już, jako zawodnik, skończony i daje mu knock-out w 6-iej rundzie.

Przychodzi teraz mecz z Schumannem. Nietyle mecz, ile skandal. Organizatorów wprowadzono w błąd, wysyłając zamiast Schumanna, Radomskiego z Poznania. Junosza przejrzał podstęp bezpośrednio przed meczem, tak że niepodobna już było coś zaradzić. Ja nie wiedziałem nic. Po zwycięstwie nad Schumannem, powiedziano mi dopiero, iż powinienem Radomskiego!

Sprawdzenie klasowych bokserów z zagranicy pociąga za sobą duże koszty, a na większy dochód nie można liczyć. Publiczność już mnie dobrze zna, lubi, mimo to zorganizowanie jakiegos lepszego meczu napotyka na poważne trudności.

Trzeba wyjechać samemu szukać szczęścia. Junosza wskazuje na Paryż, jako najpoważniejszy w Europie ośrodek boksu zawodowego. Daje mi rekomendację do Lelercera, jednego z bardziej znanych menagerów francuskich.

W jesieni 1928 roku zbieram swoje niewielkie oszczędności i udaje się do Paryża. Jade sam, nie znając języka, ale pełen wiary w powodzenie.

(D. c. n.)

Opuhar Europy Srodkowej

Zwycięstwo Austriaków bez uznania widzów

Właściwie...

...bo to że...

...a przede...

...h huk w...

...mecz fa...

...mecz fa...

...mecz fa...

...mecz fa...

...mecz fa...

...mecz fa...

...mecz fa...

...mecz fa...

...mecz fa...

...mecz fa...

...mecz fa...

...mecz fa...

...mecz fa...

...mecz fa...

...mecz fa...

...mecz fa...

...mecz fa...

...mecz fa...

...mecz fa...

Nad pierwszą częścią potężnego dramatu sportowego w trzech rundach p. t. „Mitropacup” — zapada kurtyna.

Akcja jest bardzo krwawa i niejedną ojczyzną płacze już nad swoim pupilkim. Ze w tej smutnej roli — matki placzącej — znajduje się właśnie potężna Austria, która w zeszłym roku dokonała niezwykłego „hat-trick-u” — monopolizując finał „Cupu” dla siebie i że pierwsza ofiarą zwycięstwa była właśnie podwójny triumfator tegoroczny „Admira” — tego nie przypuszczali nikt. Przynajmniej w Wiedniu.

Ale stało się. Po raz pierwszy od półtora roku pisma pisały wyraźnie i jasno: „graliśmy gorzej, graliśmy wolniej, graliśmy mniej mądrze”.

Takie przyznanie się oznacza może groźbę zmierzchu, a może nawet zachód gwiazdy wiedeńskiej, która długo zacięła wszystkie inne. Szczególnie, kiedy następnie po dwu meczach — wygranych Vienna wygrała z Ujpesti 5:3 — po walce konajmniej równej, w szalonym finiszu. Admira wygrała ze Slavia 1:0 (czem zresztą nie zdolała wygrać przegranej w Pradze 0:3) będąc drużyną gorszą. Szczególnie gwiazda nie opuściła wiedeńskich w gościnie słabości. Poza tym szkoła wiedeńska uczy wygrywać czasami i z drużynami lepszymi.

Sobotni mecz Vienny z Ujpesti dał przynajmniej wiedeńskiemu pewne zadośćuczynienie ich ambicjom narodowym. I chociaż miłej jest zawiść zwycięstwa własnym rodakom, a nie wiatrowi — zawsze lepsze to, niż zupełnie sprawni wiedeńscy.

Wiele ciężkich chwil przeżyli widzowie, nim upewnili się co do zwycięstwa swoich. Węgrzy rozpoczęli z mocnym wiatrem i wiel-

kim zapałem. Przygnietli dość woli nych Austriaków i bramka dla gospodarzy nie pasuje dziwnie do

przebiegu gry. Niesamowite ryki widzów — w końcu przetrwały pod poprzeczką, a gdy Węgrzy ob-

jęli prowadzenie, zrobiło się bardzo ponuro na widowni.

Ale trochę werwy weszło w życie napadu i już pada z podania Gschweida, wyrównująca bramka.

Znowu Vienna bawi się nieporadnie piłką, wskutek czego Szabo pięknie strzałem pakuje ją w róg. Na widowni i boisku robi się dziwny bałagan.

Jeszcze nie! Wiatr wieje po przelocie w plecy gospodarzom i na jego, że tak powiem, skrzydłach rusza się teraz ich atak. Już nikt nie namyśla się nad losami piłki — wszyscy naprzód!

Z wolnego pada wyrównanie; po nim pełen zacięcia i fantazji — napór na bramkę. Dopiero ostatnia chwila i piąty gol pozwolił spojrzeć Wiedeń nieco różniami na ostateczny rezultat walki.

Wiedeń ma jednak nieograniczone zaufanie do swoich beniaminów i chociaż wszystkie gazety twierdziły, że Admira w Pradze grała podłe — każdy z 30000 widzów zgromadzonych na cudnym stadionie, nosił w głębi duszy nadzieję, a może i pewność, że ich chłopcy wygrają tym razem mocno i przynajmniej wyrównają handicap 3 bramek.

Admira grała jednak prosto. Z całego ataku jedynie lewa strona Schall i Vogl — coś działali. Czesi grali solidnie i dobrze taktycznie, choć bez zapału.

W pierwszej połowie Slavia przez ważyła też stanowczo. Druga poła w rozgrywkach się pod znakiem tęczy na niebie i — energicznych ataków Admiry. Gra jest szybka, niedokładna i do bramki nie prowadzi. Przesunięcie w napadzie formuje ataki nieco żywej i z niebrzydkiej kombinacji pada upragniona jedyna bramka.

Czesi grają teraz na czas złości i przemysłnie i tak napór go spodzają słabnie z czasem i nawet niezapamiętani przestają mieć nadzieję. Admira, mistrz i nadzieja Austrii — wyrzucona z pułharu. Została już tylko Vienna.

Lejt.

Red Star w stolicy gra z teamem Legia-Polonia

Red Star kończy swe tournée po Polsce w sobotę, meczem z kombinowanym zespołem Legia — Polonia. Wszystkie krytyki, bądź to po ostatnim tournée w Niemczech, czy też po meczach w Polsce przyznają, że Red Star jest drużyną b. dobrze postawioną technicznie i operującą szybkimi skrzydłami.

Red Star ma piękne tradycje, jest to klub, który w ciągu swego istnienia dostarczał reprezentacyjnej drużynie Francji wprost fenomenalną ilość graczy, bo aż 1701 Paryżanin zdobył wielokrotnie mistrzostwo Francji. W maju zespół kombinowany Racing — Red Star pobił 3:1 zwyciężąc pułhar angielskiego — Newcastle United.

Pozatem zespół posiadający w swym składzie takie indywidualności jak Edmonds, Varga czy Platko, musi być b. niebezpieczny.

Red Star ma piękne tradycje, jest to klub, który w ciągu swego istnienia dostarczał reprezentacyjnej drużynie Francji wprost fenomenalną ilość graczy, bo aż 1701 Paryżanin zdobył wielokrotnie mistrzostwo Francji. W maju zespół kombinowany Racing — Red Star pobił 3:1 zwyciężąc pułhar angielskiego — Newcastle United.

Pozatem zespół posiadający w swym składzie takie indywidualności jak Edmonds, Varga czy Platko, musi być b. niebezpieczny.

Red Star ma piękne tradycje, jest to klub, który w ciągu swego istnienia dostarczał reprezentacyjnej drużynie Francji wprost fenomenalną ilość graczy, bo aż 1701 Paryżanin zdobył wielokrotnie mistrzostwo Francji. W maju zespół kombinowany Racing — Red Star pobił 3:1 zwyciężąc pułhar angielskiego — Newcastle United.

Pozatem zespół posiadający w swym składzie takie indywidualności jak Edmonds, Varga czy Platko, musi być b. niebezpieczny.

Red Star ma piękne tradycje, jest to klub, który w ciągu swego istnienia dostarczał reprezentacyjnej drużynie Francji wprost fenomenalną ilość graczy, bo aż 1701 Paryżanin zdobył wielokrotnie mistrzostwo Francji. W maju zespół kombinowany Racing — Red Star pobił 3:1 zwyciężąc pułhar angielskiego — Newcastle United.

Pozatem zespół posiadający w swym składzie takie indywidualności jak Edmonds, Varga czy Platko, musi być b. niebezpieczny.

Red Star ma piękne tradycje, jest to klub, który w ciągu swego istnienia dostarczał reprezentacyjnej drużynie Francji wprost fenomenalną ilość graczy, bo aż 1701 Paryżanin zdobył wielokrotnie mistrzostwo Francji. W maju zespół kombinowany Racing — Red Star pobił 3:1 zwyciężąc pułhar angielskiego — Newcastle United.

Pozatem zespół posiadający w swym składzie takie indywidualności jak Edmonds, Varga czy Platko, musi być b. niebezpieczny.

Red Star ma piękne tradycje, jest to klub, który w ciągu swego istnienia dostarczał reprezentacyjnej drużynie Francji wprost fenomenalną ilość graczy, bo aż 1701 Paryżanin zdobył wielokrotnie mistrzostwo Francji. W maju zespół kombinowany Racing — Red Star pobił 3:1 zwyciężąc pułhar angielskiego — Newcastle United.

Pozatem zespół posiadający w swym składzie takie indywidualności jak Edmonds, Varga czy Platko, musi być b. niebezpieczny.

Rywal Zamory Plattko

do Czytelników „Przeglądu Sportowego”

W barwach paryskiej drużyny piłkarskiej „Red Star”, która odbywa obecnie tournée po Polsce gra słynny bramkarz Francio Plattko, wypożyczony z niemieckiego klubu F. C. Barcelona. Rzecz zrozumiała, że uważa wszystkich skupiona była na osobie tego zawodnika o głośnym nazwisku i kolasalnej gaży.

Po meczu z ŁKS-em, spotykamy w szatni potężną sylwetkę doskonałego goalkaera, uważanego powszechnie za najgroźniejszego rywala słynnego Ricardo Zamorę. Węgier, mimo czterokrotnej kapitulacji znajduje się w doskonałym humorze i bez większego wysiłku nawiązujemy z nim rozmowę.

— Kogo uważa pan za swego najgroźniejszego rywala? — pytamy niedyskretnie.

— Zamora nadal jeszcze reprezentuje najwyższą klasę bramkarzy świata. Jest on zresztą jedną z pozostałości dawnej świetności piłkarstwa hiszpańskiego, które się stacza coraz niżej. Niestety, objaw ten widzimy także u nas na

LONDYN. 29.6. — Tel. wł. — Na zawodach w Henley Niemiec Buhtz wygrał przedbieg w skuligach, białe szlakuowe osady Oxford — Brocklebanka.

BELGRAD. 29.6. — Tel. wł. — W meczu o pułhar bałkański Rumunia pokonała Grecję 3:0 (3:0). Bramki strzelił Solal, Schwartz i Teobal.

MONACHJUM. 29.6. — Tel. wł. — Munchen 1860 — WAC (Wiedeń) 2:2

Węgrzech. To też nie bez smutku wspominam niezmierznię napad maddziarskiej reprezentacji z Jannym, Hirzerem, Orthem, Molnarem i Braunem oraz niezrównanych obrońców braci Voglów. Ah, panie! Drużyna ta zwyciężyłaby dziś łatwo „Wundermannschaft” Austrii i miałaby nawet szanse przeciwko drużynie Anglii.

— Czy uważa Pan Anglików za tak dobrych.

— Anglicy, w pełni formy są na

dal bezsprzecznie mocarzami piłkarstwa światowego, nikt jak oni nie potrafi połączyć techniki, skuteczności z kondycją fizyczną.

Ze zdziwieniem zwracam uwagę, że pominięto zupełnie Urugwajczyków i innych Amerykanów.

— Widzi pan, Urugwajczycy mieli swój okres świetności w roku 1924, gdy Węgrzy i Czesi przeżywali kryzys, a Austriaków nie było. W r. 1928, choć zespoły zawodowe nie zostały dopuszczone

do Olimpiady — Urugwajczycy już tylko z trudnością wygrali. Gra cze tej miary, co Nasazzi, Andrade, Petrone także nie zostali godnie zastąpieni, a obecnie piłka nożna południowo-amerykańska przeżywa los piłkarstwa hiszpańskiego. Gracze łacini nie umieją dostatecznie ekonomicznie obchodzić się ze swoimi siłami, dlatego też ich wysiłki nie są stałe jak u Anglików.

— Jeszcze jedno pytanie: jacy są zdaniem pana najlepsi gracze kontynentu, pomijając Anglików?

— To trudno powiedzieć, mam jednak wrażenie, że drużyna austriacka zasilona Zamorą, ewentualnie lewoskrzydłowym drużynikiem włosko-argentyńskim Cesarinim, powinna stanowić dobry zespół; Czech Sloboda, gdy ma swój dzień, także stanowi nieprzełomnego napastnika, lecz ma go podobno ostatnio coraz rzadziej.

No, a teraz będzie trzeba wracać do hotelu — kończy miły „wagabunda piłkarski” z Budapesztu.

Na mistrzostwach pływackich Węgier Barany przełamał 100 mtr. w 1 min. 15.5, Biskay 100 mtr. w 1 min. 15.5, Hild 200 mtr. w 2:56.4.

Reprezentacja Francji do Los Angeles obejmuje następujących lekkoatletów: 400 mtr. Moulines, 800 mtr. Keller, Martin i Morel, 5 km. Richard, 3 km. z przeszkodami Vignerot, Kula Duhour, dysk Noel i Wintner, wycieczki Menard, maraton — Begot, płotki — Adelheim.

Na mistrzostwach pływackich Węgier Barany przełamał 100 mtr. w 1 min. 15.5, Biskay 100 mtr. w 1 min. 15.5, Hild 200 mtr. w 2:56.4.

Reprezentacja Francji do Los Angeles obejmuje następujących lekkoatletów: 400 mtr. Moulines, 800 mtr. Keller, Martin i Morel, 5 km. Richard, 3 km. z przeszkodami Vignerot, Kula Duhour, dysk Noel i Wintner, wycieczki Menard, maraton — Begot, płotki — Adelheim.

Na mistrzostwach pływackich Węgier Barany przełamał 100 mtr. w 1 min. 15.5, Biskay 100 mtr. w 1 min. 15.5, Hild 200 mtr. w 2:56.4.

Reprezentacja Francji do Los Angeles obejmuje następujących lekkoatletów: 400 mtr. Moulines, 800 mtr. Keller, Martin i Morel, 5 km. Richard, 3 km. z przeszkodami Vignerot, Kula Duhour, dysk Noel i Wintner, wycieczki Menard, maraton — Begot, płotki — Adelheim.

Na mistrzostwach pływackich Węgier Barany przełamał 100 mtr. w 1 min. 15.5, Biskay 100 mtr. w 1 min. 15.5, Hild 200 mtr. w 2:56.4.

Reprezentacja Francji do Los Angeles obejmuje następujących lekkoatletów: 400 mtr. Moulines, 800 mtr. Keller, Martin i Morel, 5 km. Richard, 3 km. z przeszkodami Vignerot, Kula Duhour, dysk Noel i Wintner, wycieczki Menard, maraton — Begot, płotki — Adelheim.

Na mistrzostwach pływackich Węgier Barany przełamał 100 mtr. w 1 min. 15.5, Biskay 100 mtr. w 1 min. 15.5, Hild 200 mtr. w 2:56.4.

Reprezentacja Francji do Los Angeles obejmuje następujących lekkoatletów: 400 mtr. Moulines, 800 mtr. Keller, Martin i Morel, 5 km. Richard, 3 km. z przeszkodami Vignerot, Kula Duhour, dysk Noel i Wintner, wycieczki Menard, maraton — Begot, płotki — Adelheim.

Na mistrzostwach pływackich Węgier Barany przełamał 100 mtr. w 1 min. 15.5, Biskay 100 mtr. w 1 min. 15.5, Hild 200 mtr. w 2:56.4.

Reprezentacja Francji do Los Angeles obejmuje następujących lekkoatletów: 400 mtr. Moulines, 800 mtr. Keller, Martin i Morel, 5 km. Richard, 3 km. z przeszkodami Vignerot, Kula Duhour, dysk Noel i Wintner, wycieczki Menard, maraton — Begot, płotki — Adelheim.

Na mistrzostwach pływackich Węgier Barany przełamał 100 mtr. w 1 min. 15.5, Biskay 100 mtr. w 1 min. 15.5, Hild 200 mtr. w 2:56.4.

Reprezentacja Francji do Los Angeles obejmuje następujących lekkoatletów: 400 mtr. Moulines, 800 mtr. Keller, Martin i Morel, 5 km. Richard, 3 km. z przeszkodami Vignerot, Kula Duhour, dysk Noel i Wintner, wycieczki Menard, maraton — Begot, płotki — Adelheim.

Na mistrzostwach pływackich Węgier Barany przełamał 100 mtr. w 1 min. 15.5, Biskay 100 mtr. w 1 min. 15.5, Hild 200 mtr. w 2:56.4.

Reprezentacja Francji do Los Angeles obejmuje następujących lekkoatletów: 400 mtr. Moulines, 800 mtr. Keller, Martin i Morel, 5 km. Richard, 3 km. z przeszkodami Vignerot, Kula Duhour, dysk Noel i Wintner, wycieczki Menard, maraton — Begot, płotki — Adelheim.

Na mistrzostwach pływackich Węgier Barany przełamał 100 mtr. w 1 min. 15.5, Biskay 100 mtr. w 1 min. 15.5, Hild 200 mtr. w 2:56.4.

Reprezentacja Francji do Los Angeles obejmuje następujących lekkoatletów: 400 mtr. Moulines, 800 mtr. Keller, Martin i Morel, 5 km. Richard, 3 km. z przeszkodami Vignerot, Kula Duhour, dysk Noel i Wintner, wycieczki Menard, maraton — Begot, płotki — Adelheim.

Na mistrzostwach pływackich Węgier Barany przełamał 100 mtr. w 1 min. 15.5, Biskay 100 mtr. w 1 min. 15.5, Hild 200 mtr. w 2:56.4.

Reprezentacja Francji do Los Angeles obejmuje następujących lekkoatletów: 400 mtr. Moulines, 800 mtr. Keller, Martin i Morel, 5 km. Richard, 3 km. z przeszkodami Vignerot, Kula Duhour, dysk Noel i Wintner, wycieczki Menard, maraton — Begot, płotki — Adelheim.

Na mistrzostwach pływackich Węgier Barany przełamał 100 mtr. w 1 min. 15.5, Biskay 100 mtr. w 1 min. 15.5, Hild 200 mtr. w 2:56.4.

Reprezentacja Francji do Los Angeles obejmuje następujących lekkoatletów: 400 mtr. Moulines, 800 mtr. Keller, Martin i Morel, 5 km. Richard, 3 km. z przeszkodami Vignerot, Kula Duhour, dysk Noel i Wintner, wycieczki Menard, maraton — Begot, płotki — Adelheim.

Na mistrzostwach pływackich Węgier Barany przełamał 100 mtr. w 1 min. 15.5, Biskay 100 mtr. w 1 min. 15.5, Hild 200 mtr. w 2:56.4.

Reprezentacja Francji do Los Angeles obejmuje następujących lekkoatletów: 400 mtr. Moulines, 800 mtr. Keller, Martin i Morel, 5 km. Richard, 3 km. z przeszkodami Vignerot, Kula Duhour, dysk Noel i Wintner, wycieczki Menard, maraton — Begot, płotki — Adelheim.

Na mistrzostwach pływackich Węgier Barany przełamał 100 mtr. w 1 min. 15.5, Biskay 100 mtr. w 1 min. 15.5, Hild 200 mtr. w 2:56.4.

Reprezentacja Francji do Los Angeles obejmuje następujących lekkoatletów: 400 mtr. Moulines, 800 mtr. Keller, Martin i Morel, 5 km. Richard, 3 km. z przeszkodami Vignerot, Kula Duhour, dysk Noel i Wintner, wycieczki Menard, maraton — Begot, płotki — Adelheim.

Na mistrzostwach pływackich Węgier Barany przełamał 100 mtr. w 1 min. 15.5, Biskay 100 mtr. w 1 min. 15.5, Hild 200 mtr. w 2:56.4.

Reprezentacja Francji do Los Angeles obejmuje następujących lekkoatletów: 400 mtr. Moulines, 800 mtr. Keller, Martin i Morel, 5 km. Richard, 3 km. z przeszkodami Vignerot, Kula Duhour, dysk Noel i Wintner, wycieczki Menard, maraton — Begot, płotki — Adelheim.

Na mistrzostwach pływackich Węgier Barany przełamał 100 mtr. w 1 min. 15.5, Biskay 100 mtr. w 1 min. 15.5, Hild 200 mtr. w 2:56.4.

Reprezentacja Francji do Los Angeles obejmuje następujących lekkoatletów: 400 mtr. Moulines, 800 mtr. Keller, Martin i Morel, 5 km. Richard, 3 km. z przeszkodami Vignerot, Kula Duhour, dysk Noel i Wintner, wycieczki Menard, maraton — Begot, płotki — Adelheim.

Na mistrzostwach pływackich Węgier Barany przełamał 100 mtr. w 1 min. 15.5, Biskay 100 mtr. w 1 min. 15.5, Hild 200 mtr. w 2:56.4.

Reprezentacja Francji do Los Angeles obejmuje następujących lekkoatletów: 400 mtr. Moulines, 800 mtr. Keller, Martin i Morel, 5 km. Richard, 3 km. z przeszkodami Vignerot, Kula Duhour, dysk Noel i Wintner, wycieczki Menard, maraton — Begot, płotki — Adelheim.

Na mistrzostwach pływackich Węgier Barany przełamał 100 mtr. w 1 min. 15.5, Biskay 100 mtr. w 1 min. 15.5, Hild 200 mtr. w 2:56.4.

Reprezentacja Francji do Los Angeles obejmuje następujących lekkoatletów: 400 mtr. Moulines, 800 mtr. Keller, Martin i Morel, 5 km. Richard, 3 km. z przeszkodami Vignerot, Kula Duhour, dysk Noel i Wintner, wycieczki Menard, maraton — Begot, płotki — Adelheim.

Na mistrzostwach pływackich Węgier Barany przełamał 100 mtr. w 1 min. 15.5, Biskay 100 mtr. w 1 min. 15.5, Hild 200 mtr. w 2:56.4.

Bocheński startuje w mistrzostwach Warszawy

Derby pływackie stolicy, zawody o mistrzostwo I klasy w pływaniu, w skokach i water-polo odbędą się dnia 2 i 3 lipca w sobotę i niedzielę o g. 4 pp. na stadionie Legii przy ul. Łazienkowskiej.

Na starcie ukażą się wszyscy najlepsi pływacy Warszawy z Bocheńskim, Szrajbanmanem, Morawską i rodzeństwem Kratochwilów na czele. Szczególną uwagę wzbudza start Bocheńskiego, który trenował intensywnie przez całą zimę i zechce niezapomnieć używać jak najlepszy wynik przed Olimpiadą. (o.).

Celem propagandy kolarstwa na prowincji urządził KOKZ mistrzostwo kolarskie województwa krakowskiego na dystansie 100 km. w Chrzanowie.

Na starcie stanęło 22 zawodników, do mety przybyło 20. Trasa prowadziła niezwykle piękna i malownicza: z Łosza, z Chrzanowa przez Oświęcim do Kóz i z powrotem. Zwyciężył faworyt: Duda z Garbarni w bardzo dobrym czasie 3:16.54, 2) Kaller (Legia) 3:22.38, 3) Witke (Legia) 3:26.29, 4) Motyka (KKCM) 3:31.03, dalej Wandor i Bafko (Legia), Bialik (Garb.), Matlak (Fab.), Górecki (KKCM), Janik (Garb.), Drag (KKCM). Jakubiec, zeszłoroczny zwycięzca przybył 15ty. W stosunku do roku ubiegłego czas mistrza województwa lepszy jest o 17 min.

Wycieczki kolarskie o mistrzostwo województwa kieleckiego na przestrzeni 100 km. zorganizowało T. S. Unia (Sosnowiec). Zaszczepny tytuł mistrza zdobył Łazarczyk (Victoria, Czeszochowa) w czasie 3:40.19, 2) 52 sek. 2) Tuzimek Bron. (Radom), 3) Trzankowski (Czel. K. S.).

Wycieczki szosowe o mistrzostwo województwa lubelskiego rozegrano w Siedlcach (100 km.) wygrał Chwedoruk (Siedlece T. K.) w czasie 3:38.04, przed Niewiński (Białostockie T. K.) 3:30.42, i Edkiem (Sokol Lublin).

Wycieczki szosowe 150 km. z okazji jubileuszu Pruszkowskiego Tow. Cyklistów wygrał Zielinski (PTC) w czasie 5:22.16 sek., 2) Górka (AKP) 5:22.46 sek., 3) Bykowski (Prąd) 5:26.25.8 sek., 4) Lipiński (Skoda), 4) Grzelak (AKP).

Wycieczki szosowe 150 km. z okazji jubileuszu Pruszkowskiego Tow. Cyklistów wygrał Zielinski (PTC) w czasie 5:22.16 sek., 2) Górka (AKP) 5:22.46 sek., 3) Bykowski (Prąd) 5:26.25.8 sek., 4) Lipiński (Skoda), 4) Grzelak (AKP).

Wycieczki szosowe 150 km. z okazji jubileuszu Pruszkowskiego Tow. Cyklistów wygrał Zielinski (PTC) w czasie 5:22.16 sek., 2) Górka (AKP) 5:22.46 sek., 3) Bykowski (Prąd) 5:26.25.8 sek., 4) Lipiński (Skoda), 4) Grzelak (AKP).

Wycieczki szosowe 150 km. z okazji jubileuszu Pruszkowskiego Tow. Cyklistów wygrał Zielinski (PTC) w czasie 5:22.16 sek., 2) Górka (AKP) 5:22.46 sek., 3) Bykowski (Prąd) 5:26.25.8 sek., 4) Lipiński (Skoda), 4) Grzelak (AKP).

Wycieczki szosowe 150 km. z okazji jubileuszu Pruszkowskiego Tow. Cyklistów wygrał Zielinski (PTC) w czasie 5:22.16 sek., 2) Górka (AKP) 5:22.46 sek., 3) Bykowski (Prąd) 5:26.25.8 sek., 4) Lipiński (Skoda), 4) Grzelak (AKP).

Wycieczki szosowe 150 km. z okazji jubileuszu Pruszkowskiego Tow. Cyklistów wygrał Zielinski (PTC) w czasie 5:22.16 sek., 2) Górka (AKP) 5:22.46 sek., 3) Bykowski (Prąd) 5:26.25.8 sek., 4) Lipiński (Skoda), 4) Grzelak (AKP).

Wycieczki szosowe 150 km. z okazji jubileuszu Pruszkowskiego Tow. Cyklistów wygrał Zielinski (PTC) w czasie 5:22.16 sek., 2) Górka (AKP) 5:22.46 sek., 3) Bykowski (Prąd) 5:26.25.8 sek., 4) Lipiński (Skoda), 4) Grzelak (AKP).

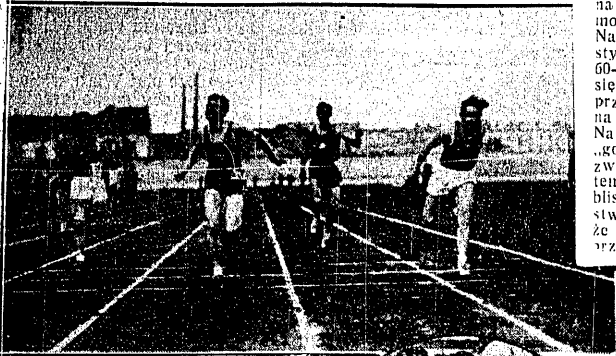
Wycieczki szosowe 150 km. z okazji jubileuszu Pruszkowskiego Tow. Cyklistów wygrał Zielinski (PTC) w czasie 5:22.16 sek., 2) Górka (AKP) 5:22.46 sek., 3) Bykowski (Prąd) 5:26.25.8 sek., 4) Lipiński (Skoda), 4) Grzelak (AKP).

Wycieczki szosowe 150 km. z okazji jubileuszu Pruszkowskiego Tow. Cyklistów wygrał Zielinski (PTC) w czasie 5:22.16 sek., 2) Górka (AKP) 5:22.46 sek., 3) Bykowski (Prąd) 5:26.25.8 sek., 4) Lipiński (Skoda), 4) Grzelak (AKP).

Wycieczki szosowe 150 km. z okazji jubileuszu Pruszkowskiego Tow. Cyklistów wygrał Zielinski (PTC) w czasie 5:22.16 sek., 2) Górka (AKP) 5:22

Panorama mistrzostw lekkoatletycznych Polski

Jak walczyło. Kto czem się odznaczył. Niespodzianki i sensacje. Uwagi i obserwacje



Łopacki wykręca półfinał 100 mtr. przed Trojanowskim II-gim; Kusociński otrzymuje z rąk prezesa Forsyia aparat fotograficzny, dar firmy Kodak za bieg 800 mtr.; Mialka prowadzi przed Ociepka i Fialka w biegu 10 km.; Biniakowski zdobywa mistrzostwo na 400 mtr.; przedbieg 800 mtr., w którym Kusociński atakował rekord polski — od lewej: Kusociński, Pruszkowski, Kuźmicki; bieg 1,500 m. — prowadzi Kuźmicki przed Strzałkowskim; Heljasz, po zdobyciu rekordu świata w półmiliu kula oburącz; start finału 100 mtr. od lewej: Łopacki, Trojanowski II (zwycięzca), Kalinowski, Twardowski, Czysz, Sikorski.



Biegi 100, 200, 400 i 800 mtr. stały na najwyższym poziomie, przynosząc morderczą walkę już w przedbiegach. Na 100 mtr. Sikorski pokazał fantastyczną szybkość na pierwszych 60-ciu metrach. Potem wierzyc się nie chciało, żeby mógł utrącić przewagę 4-ch metrów, uzyskanych na najlepszych naszych biegaczach. Na 800 mtr. Sikorski był już „gotów” kompletnie. Trojanowski II zwyciężył wspaniałym finiszem i rzucił na taśmę, który przyniósł mu blisko pół metra, konieczne do zwycięstwa nad Czyszem. Czysz dowiódł, że jego czasy katowickie nie były przypadkowe.

Wynik Pławczyka w skoku: wwyż, jest (jak już wspominaliśmy uprzednio) nowym rekordem Europy. Stary rekord należał do Anglika Carrolla (195.5 cm.) i był ustanowiony przed 18-tu (!) laty (1913 r.). Poza tym Lewden miał 195.

Hartlik (Stadion), nowy mistrz Polski na 5 km., zwracał uwagę ogromną lekkością biegu, dzięki której mógł na mu wyróżnić bardzo wielkie postępy. Braki stylowe (a napewno i treningowe) ma jednak biegacz Stadionu jeszcze bardzo duże.

Strzałkowski (Jagiel.), który zadziwił wszystkich znakomitą formą w biegu na 1,500 mtr., zawiódł zupełnie na 5 km. Przyczyniła się do tego w dużym stopniu fatalna taktyka, jaką zastosował, zostając już w pierwszym okrążeniu około 50 cm. za ostatnim przeciwnikiem.

Fialka (Cracovia), który w biegu 10 km. był zupełnie równorzędnym przeciwnikiem dla Mialki, zawdzięcza swoje postępy w głównej mierze trenerowi Celzikowi. Szkoda wielka, że nawet części podobnej opieki nie doczekał się ze strony swego własnego klubu, który pozwolił mu na bieganie w podartych, powiązanych pantoflach, pozbawionych na dołek nawet jakiegos wspomnienia o kołach.

Kluk (Sokół — Łódź) jest w obecnej chwili największą naszą nadzieją w skoku o tyczce. Poprawienia rekordu musimy się po nim spodziewać już w najbliższym czasie.

Niemiec (Poznań) zdobył tytuł mistrza w biegu przez płotki raczej przypadkowo, wykazał się jednak ogromną wszechstronnością, osiagając we wszystkich konkurencjach, do których startował, doskonałe wyniki. Jeśli poprawi rzuty, stanie się dzieściobojcem na wielką miarę.

Wypadki naciągnięcia ścięgna podudzia stały się u naszych lekkoatletów zaskakującą częstotliwością. W czasie mistrzostw wielu „rekonwalescentów” (Kozłicki, Kalinowski, Twardowski) z tego powodu nie osiągnęło swych normalnych wyników, wielu

innych uległo mniej lub więcej poważnym kontuzjom w czasie zawodów (Lackhaus, Czysz, Holczer, Trojanowski I, Kuźmicki).

Ten stan rzeczy spowodowany jest brakiem racjonalnego masażu, który ze względu na dosyć wygórowane ceny, dla większości zawodników jest zupełnie niedostępny. Oto jeszcze jedno winne pole dla inicjatywy P.Z.L.A.

Wysokość kary, nakładanej przez nowo regulamin P.Z.L.A. za wycofywanie się ze startu, nie spełniła swego zadania. Ten sposób zaniżania sprawy jest w ogóle nie do przeprowadzenia w sporcie amatorskim i godzi przedewszystkiem w klub, który i tak dokonywał ogromnego wysiłku finansowego, zgłaszając i przywołując najliczniejsze drużyny. Ściągnięcie kar będzie połączone napewno z ogromnymi trudnościami.

Bieżnia Legii, na której odbywały się mistrzostwa, była tak beznadziejnie niekupska, że mimo wysokiej klasy większości uczestników, wszystkie wyniki w biegach były dosyć słabe. Bieżnia naprawdę dobrych wogóle w Polsce nie mamy, ale najbardziej się historia jest fakt, że w Warszawie nie ma lepszej bieżni, niż ta, którą nane przez fachowców, z wielkim kłosem kosztów i starannością (AZS i Legia). Zupenie bezkonkurencyjną i starą bieżnią w Agrioli, od lat już pozbawioną jakiegokolwiek remontu. Bieżnia ta powstała jeszcze przed wojną, służąc wówczas... za tor do zawodów hipocichów.

Stawali byli, jak zwykle, najcięższym widowiskiem. Nigdy nie oglądaliśmy w Polsce tylu doskonałych biegaczy walczących we wspólnym biegu. W biegu 4x100 mtr. razili u wszystkich drużyn fatalne zmiany; jest o choroba, z której chyba już nigdy się nie wyleczy.

Mała próbka swojej wszechstronności dał Pławczyk w rzucie oszczepem. Nie wyszukując zupełnie, rozbiegu, prawie z miejsca, osiągnął wynik, który najwięcej zbliżył się do klasy na szczytowej trójki — Turczyka i Mi krutów. Te sama łatwość posiada Pławczyk we wszystkich konkurencjach, do których się tylko zabierze. 350 w tyczce, 37 mtr. w dysku, 12 w kuli, 650 w dal... to wszystko musi się kiedyś skończyć wspaniałym dziesięciobojem.

Poraz pierwszy od wielu lat nie ujrzymy na starcie weterana naszych miotaczy — Szydłowskiego. Doskonałe zato zadebiutował po dłuższej przerwie Sawaryn, pewny drugi na 5 km.

Punktacja po 2 latach walk o nagrodę Znajdowskiego: 1) Warta 287; 2) M. Z. S. Warszawa 269; 3) Polonia 174; 4) Cracovia 113; 5) Warszawianka 110; 6) 3 p. saperów Wilno 91; 7) Pogon Łódź 62; 8) Stadion Król. Huta 61; 9) 3. Pogon Katowice 51; 10) Sokół Macierz Łwów 46; 11) Legia 44; 12) Zw. Młodz. Wieleń 39; Sokół Poznań 30; 14) A. Z. S. Poznań 32; 15) Sokół Bydgoszcz 30; 16) A. Z. S. Wilno i Wisła po 28; 18) Jagellonia 26; 19) Krusche-Ender 19; 20) Strzelec Warszawa 15; 21) Sokół Koronowo 13; 22) Orzeł 12. Dalej 4 p.p., Sokół Jarosław, Wawel, Sokół Król. Huta, Sokół III Bydgoszcz po 8; L. K. S. 7, Strzelec Łódź, Amatorski, K. S. Policjny K. S. Warszawa po 5; Rezerwa, Sokół, Czeładź, Ognisko, Sokół - Grudziądz po 3; Zaks i Polonia Przemyśl 2; Moja Dąbrowka 1.

Wódz czeskiej prasy sportowej przyjaciół Polski spędza urlop w naszym kraju

Praga w czerwcu.

W najbliższych dniach przyjedzie do Polski serdeczny przyjaciel i gorliwy propagator sportu polskiego w Czechosłowacji naczelny redaktor sportowy rządowej agencji telegraficznej C. T. K., p. Franciszek Marszak.

Ded. Marszak był już w Polsce dwa razy: na nartarskich mistrzostwach F. I. S. w Zakopanem i na hokejowych mistrzostwach świata w Krynicy. Od tego czasu zainteresował się bliżej sportem polskim i po powrocie z Krynicy zaproponował mi samorząd nie współpracę w C. T. K.

Podczas gdy do niedawna jeszcze prasa czeska zamieszczała wiadomości o sporcie polskim jedynie sporadycznie z okazji międzynarodowych czy międzyklubowych spotkań, dziś orien-

tuje się przeciętny czytelnik czechosłowacki w sporcie polskim równie do brzo jak w wszechświatnym dotychczas niemieckim, francuskim, angielskim czy węgierskim.

I jeszcze jedno: Czesi czytają już od dwu lat nazwiska naszych sportowców, tak jak brzmiały naprawdę, a nie poprzekracane do niemożliwości, jak się to często spotyka w prasie europejskiej.

Systematyczna, celowa praca zrobiła swoje. W tym widzę właśnie wielką zasługę red. Marszaka.

Swoją urlop zdecydował się on spędzić w tym roku w Polsce, gdzie odwiedzi Warszawę, Kraków, Łódź, Poznań, Katowice i Gdynię.

J. Roha.

Świetny wynik w dziesięcioboju miał na eliminacjach amerykańskich James Bausch, osiagając 8103,250 pkt., to jest, o 150 gorzej od rekordu Jarvinena. Brusch przebiegł m. in. 110 mtr. płotki w 16,1, rzucił oszczepem 59,44, dyskiem 46,33, kula 14,81.

Hokeiści Indii w drodze na Olimpiadę pokonali w Tokio reprezentację Japonii w stosunku 11:0.

Olimpiada

Reprezentacja szwedzka przedstawia się imponująco: W boksie startuje Carlsson (w piórku) i Ahlquist (w lekku). Z kolarzy jadą: Berg, Britz, Hoglund i Nilsson. W pięcioboju nowoczesnym: Oxenstierna, Lindman, Thofelt i Lindstrom. W hokeju: rtm. Sandström, rtm. Hallberg, por. Byström, por. Boltenstern, por. Francke, por. Sjöquist. W pływaniu: Heyner, Lundahl i panna Sjöquist. W strzelaniu: Andersson, Larsson, Ronmark.

W lekkiej atletyce jadą: na 400 mtr. płotki i płaskie: Petterson i Areskoug. Ny biega 1500 mtr. 3000 mtr. z przeszkodami, Lindgren i Petterson 5 i 10 km., Svensson w dal i trójskok, Sköld i Jansson — młot, Lundquist — oszczep. Poza tym jadą zapasnicy i żeglarze.

Reprezentacja Ameryki obejmie 272

zawodników, 41 zawodniczek i 43 sił pomocniczych (masażysty, lekarze itd.). W szczególności poszczególne działy sportu będą reprezentowane: lekka atletyka przez 67 zawodników, pływanie 24 i 10 w pływaniu; boks — 14; zapasy — 14; podnoszenie ciężarów — 10; wioślarstwo — 32; hokej — 12; gimnastyka — 22; szermierka — 18; strzelanie — 7; pięciobój nowoczesny — 8; kolarstwo — 4; żeglarswo — 14; hokej na trawie — 16. Panie: pływani — 20; lekka atletyka — 18; szermierka — 3.

Trzech bokserów wysyłała Węgry na Olimpiadę, a mianowicie: Enckesa, Szigetiego, oraz Lovasa lub Kubiny.

Niemcy wysyłała pełną drużynę w składzie: Spannagel, Ziglarski, Schlenkoff, Kartz, Campe, Bernhöfer, Berzer, Kohlhaus.

Bokserzy włoscy wysyłała pełną drużynę na Olimpiadę. Jada o m. mu szel: Rodriguez, Melis, Alesandri, Bianchini, Fabroni, Longinotti, Rossi, Rovatti.

W Los Angeles, na miłyngu przed

olimpijskim Stewart osiagnal w dziesięcioboju 7979,5 pkt., skaczac m. in. wwyż 193,5 cm. Inne wyniki: 100 mtr. — Wykoff 10,4, 200 mtr. Dyer 21,4, 400 mtr. — Ablovicz 48 sek., 110 plotki — Payne 14,5, 400 m plotki — Pomeroy 53,13, tyczka — Barnes 4,22, wwyż — Johnson 193 kula — Rotheri 15,17, dysk — Houser 48,67.

Maratończyk meksykański Margarit Pomposo, osiagnal doskonały czas 2:34.13.

Finlandia wysyła w zapasach greko-rzymskich: Koskela, Reini, Kajander, Kokkinen, Pellinen.

Węgry wysyłała do Los Angeles sześciu pływaków, cawlerów: Baranyn, Szekely, Szabados, Meszoly, Van nie i Vannie II. Węgry wyjechały już z Europy, a 10 lipca w New Jorku rozegrają pierwsze spotkanie z Amerykanami. Na 100 v. Baranyn będzie miał za przeciwnika Kaiaca.



RED. MARSZAK I J. ROHA
nasz korespondent z Pragi, który w sobotę otrzymał na praskim uniwersytecie tytuł doktora nauk lekarskich.



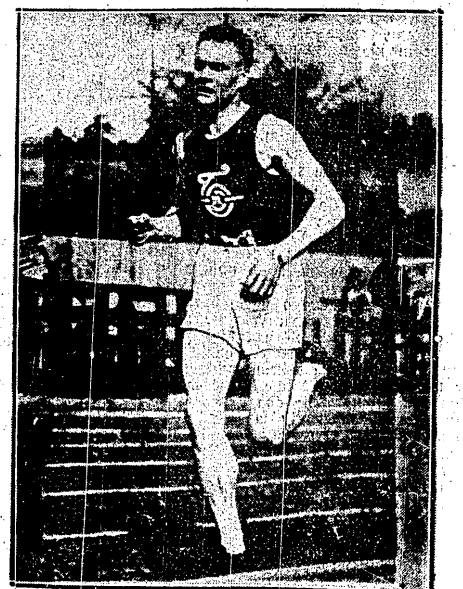
CHERLE
nowoodkryta gwiazda niemiecka w dziesięcioboju, zbliżyła się znacznie do rekordu Sieverta.



POLSKA OSADA W BIEGU DWÓJEK ZE STERNIEM
odbywa ostatni trening na Wiśle przed wyjazdem do Los Angeles. Od lewej: Skolimowski (ster.), Braun i Szlask.



Kluk zwycięża w skoku o tyczce; Heljasz w rzucie młotem.



LEHTINEN
Nowy rekordzista świata w biegu 5 km., jest największym „asem” fińskiej reprezentacji olimpijskiej.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalaty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa-Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/57. Centrala: Tel. „Prasa-Polska” Nr. 8-02-40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

REDAKTOR — MARIAN STRZELECKI

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2